

Protokół Nr IX/07
z sesji Rady Gminy w Klimontowie
odbytej w dnia 9 sierpnia 2007r

Sesja odbyła się w sali kina konferencyjnej Urzędu Gminy w Klimontowie.
Sesja trwała od godz. 10.00 do godz. 15.30.

Obradom sesji przewodniczył pan radny Jan Rębacz, Przewodniczący Rady.
Na sesji podjęto uchwały: Nr IX/72/07, Nr IX/73/07, Nr IX/74/07, Nr IX/75/07,
Nr IX/76/07.

W sesji uczestniczyli radni Gminy Klimontów, pan Ryszard Bień - Wójt Gminy, pan Adam Przybylski - Zastępca Wójta i pani Elżbieta Słowińska - Skarbnik Gminy, pani frazyna Kwapińska – Kierownik OPS, pani Ewa Szeląg- Kierownik ZEASiP a także pan inż. Adam Marzec jak lista obecności stanowiąca załącznik do niniejszego protokołu. W sesji wzięli udział także mieszkańcy gminy Klimontów w osobach Jarosław Korpalski, Beata Reichert, Andrzej Goździewski, Dorota Goździewska. Protokołowała Irena Bajur, inspektor ds. obsługi rady gminy.
Radny nieobecny usprawiedliwiony - pan Piotr Lipiec.

Porządek obrad sesji

Przewodniczący Rady otworzył sesję. Powitał przybyłych na sesję radnych Gminy, pana Wójta, kierowników jednostek organizacyjnych gminy, panią Skarbnik, a także pana inż. Adama Marca, który zaprojektował budowę oczyszczalni ścieków w Klimontowie.

Przewodniczący Rady poinformował, - Jest prośba pana Wójta , żeby jeszcze temat wodociągowania gminy wprowadzić. Dalej odczytał proponowany porządek obrad sesji proponując wprowadzenie jako punktu 4 – Zmiany w budżecie gminy na 2007r. Numeracja kolejnych punktów po punkcie 4 przesunie się o jeden w dół.

Przewodniczący Rady przeprowadził głosowanie – kto jest za tym, żeby zmiany w budżecie gminy na 2007r wprowadzić do porządku obrad dzisiejszej sesji jako punkt 4.

Za: 12, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. Punkt ten wprowadzono do porządku obrad.

Przewodniczący Rady odczytał proponowany porządek obrad. Następnie zapytał czy radni wnoszą uwagi, wnioski do proponowanego porządku obrad sesji.

Wniosek zgłosił pan radny Polit.

Pan radny Polit wniósł, - Uwaga taka, żeby przyjęcie protokołu z sesji przesunąć na koniec sesji, bo nikt go nie czyta.

Przewodniczący Rady odpowiedział, - Tak nam statut nasz reguluje, że ten punkt powinien być na początku sesji i tak to proponuję zawsze w porządku obrad, ale jak Rada zdecyduje inaczej to przesuniemy go pod koniec sesji.

Przewodniczący Rady poddał wniosek pana radnego Polita pod głosowanie.

Za: 1, przeciwko: 3, wstrzymało się: 6. Wniosek upadł.

Przewodniczący Rady udzielił głosu panu Wójtowi Bieniowi a następnie panu inż. Marcowi, którzy przedstawili sprawę kanalizacji.

Pan Wójt Bień powiedział, - Dziękuję panie Przewodniczący za oddanie mi głosu. Szanowna Rada została podpisana umowa 23.06.2007r jeżeli chodzi o projekt kanalizacji. Wartość tego to 158 000 zł z VAT jeśli chodzi o samą oś projektową. W związku z tym spotkaliśmy się tutaj z panem Marcem , żeby sprawę omówić. Pan Marzec przedstawił nam dwie wersje kanalizacji Pęczowa, Gór Pęczowskich i Koloni Zakrzów. Pan inżynier zaproponował dzisiaj jeszcze trzecią wersję w związku z tym, że te koszty Szanowna Rado są ogromne. Powiem pokrótce, że jeżeli chodzi o wariant kanalizacji to całkowity koszt to 7 772 400,00 zł. Tak przedstawił pan inżynier. Według tych wyliczeń wychodzi 120 budynków to kwota 64 770 jeżeli chodzi o jedno gospodarstwo. Również przedstawił wariant kanalizacji ciśnieniowej. Jest to koszt 3 748 000 zł. Wychodzi na jedno gospodarstwo ponad 31 000 zł. Jeżeli chodzi o sieć wodociągową będzie to koszt 388 000 zł. Dlatego oddam głos panu inżynierowi, żeby mógł jeszcze przedstawić te warianty, tak, żeby Szanowna Rada mogła pojąć decyzję jaką tę kanalizację robić.

Pan radny Mazur zaproponował, - Panie Wójcie, panie inżynierze jeżeli takie są koszty to może od razu by się pan ustosunkował do tego punktu. Jeżeli koszt skanalizowania jednego gospodarstwa to koszt 30 000 zł to przecież w to miejsce możemy sobie zrobić przydomowe oczyszczalnie ścieków. To będzie w granicach 5000 zł - 6000 zł. Ile możemy zrobić w to miejsce na gminie oczyszczalni przydomowych. To są ekologiczne oczyszczalnie, nieszkodliwe i tanie.

Pan inżynier Marzec powiedział, - Dzień dobry Państwu. Pan Wójt zdecydował, że temat trzeba skonsultować z Radą i tutaj problem przedstawić. Co to jest kanalizacja grawitacyjna to wiecie Państwo w Klimontowie. Robiłem tu projekt w latach 1991 – 1992. Jest to kanalizacja, gdzie z każdego domu przyłączem grawitacyjnym o średnicy 15 cm nieczystości spływają do kanału i dalej innymi kanałami spływają aż do oczyszczalni. Taka jest istota techniczna tej kanalizacji. Są okoliczności takie jak ukształtowanie terenu, rozmieszczenie budynków, w których to warunkach ta kanalizacja wychodzi bardzo drogo. W miejscowościach Pęczów, Góry Pęczowskie i Kolonie Zakrzów to rozproszenie budynków jest bardzo duże. Niestety odległości są bardzo znaczne i na jeden budynek przypada 150 – 160 m kanału łącznie z przyłączami. Kanał główny musi mieć średnicę 20 cm a przyłącze musi mieć średnicę 15 cm. Na kanale głównym muszą być studzienki remisyjne co 50 m a na przyłączy co 35 m. Ten koszt studzienek znacznie podraża inwestycję. Stąd Niemcy od 30 lat z powodzeniem stosują kanalizację ciśnieniową. Właśnie dla terenów płaskich, gdzie jest bardzo płytko woda gruntowa, dla terenów gdzie budynki są daleko od siebie ta kanalizacja ciśnieniowa się sprawdza. Kanalizacja ciśnieniowa jest to odwrócenie wodociągu. Istota rzeczy polega na tym, że przy każdym domku w odległości od 3 do dwudziestu kilku metrów budujemy pompownię przydomową i do niej puszcza się pompę o wadze 27, 28 kg. Kosztuje to w granicach 6 500 zł do 7000 zł. Od tego budynku ta pompa ma wszystkie te zanieczyszczenia rozdrabniać,

miksować na ziarna w granicach 2 mm i jeżeli tak tnie to rurka, którą tłoczy ma średnicę 4 cm to rurociągu głównego, który ma średnicę 60 – 90 mm. Głębokość tego jest 1,30 m – 1,40 m. Byle tylko nie zamarzło. Natomiast przy kanalizacji grawitacyjnej głębokość jest większa, bo muszą być spadki zachowane do głębokości rzędu 3 m i więcej. To są dwa systemy kanalizacji. Na spotkaniu pani Dorota Szemraj poinformowała nas, że gmina zgłosiła do dofinansowania ze środków Unii Europejskiej zadanie pod nazwą „Budowa kanalizacji grawitacyjnej” i w związku z tym czy nie dałoby się zrobić mieszanej kanalizacji, żeby nie skarcić pieniędzy unijnych, żeby główny kanał wzdłuż drogi krajowej był kanałem grawitacyjnym. Każdy z wariantów kanalizacji przewiduje przyjęcie ścieków z tych trzech miejscowości. Naliczyłem według mapy 198 budynków. Wyszło na to, że na tym terenie jest zafalowanie terenu i trzeba dwie pompownie wybudować. Przy kanalizacji grawitacyjnej trzeba by aż 9 pompowni wybudować. Tle o sprawach technicznych. Jeśli będą pytania to odpowiem. Teraz koszty. Kanalizacja grawitacyjna z 9 pompowniami to koszt 7 400 000zł. Kanalizacja ciśnieniowa z rurociągiem głównym dla potrzeb docelowych to koszt 3 900 000 zł. Kanalizacja mieszana ciśnieniowo – grawitacyjna, tzn. 3 km od ul. Opatowskiej w górę kanał grawitacyjny 20 cm średnicy a dalej ciśnieniowa to koszt w granicach

4 650 000 zł. Koszt na 1 budynek kanalizacja grawitacyjna tradycyjna, która dotyczyłaby Klimontowa ,bo tu jest zabudowa zwarta i jest 120 budynków – 62 180 zł. Drugi wariant kanalizacja ciśnieniowa – na 1 budynek koszt 32 580 zł. Trzeci wariant kanalizacja mieszana – koszt na 1 budynek 33 800 zł. Jeśli macie Państwo pytania to proszę chętnie na nie odpowiem.

Przewodniczący Rady zapytał, - Na pewno pierwszy wariant kanalizacji grawitacyjnej odpada, bo nas nie stać. Natomiast według Pana, który z pozostałych wariantów byłby dla nas lepszy. Drugi czy trzeci? Czy zwarte zabudowy wziąć pod uwagę a tam gdzie jest rozproszenie budynków to wprowadzić przydomowe oczyszczalnie ścieków?

Pan inż. Mazur odpowiedział, - Proszę Państwa alternatywą dla tych 120 domów jest oczywiście kupić i zamontować przydomowe oczyszczalnie ścieków. Przydomowe oczyszczalnie są wykonane z polietylenu, ale ich efekt oczyszczania jest 60 %-70% najwyżej usunięcia związków organicznych. Problemem jest 300 l ścieków na dobę doprowadzić. Jak je oczyścimy, to gdzie je podziać?

Pan radny Mazur zaproponował, - Rozsączacze można zrobić.

Pan inż. Marzec odpowiedział – Rozsączanie jest technicznie racjonalne jeżeli mamy odpowiedni grunt przysypany piachem średnim wtedy robimy 20 m sączków na 1 mieszkańca w takie choinki i rozsączamy. Natomiast tutaj u Was są gleby lessowe. Lessy są pyłami. Less jest mało przepuszczalny i chcąc zrobić drenaż to trzeba zrobić wykop, trzeba min. 20 cm dać pod to pospółki, żwirku, sącznik i przysypać piaskiem. Koszt tego jest już większy. Plus koszt zakupu oczyszczalni plus koszt jej montażu to w sumie trzeba liczyć w granicach 15 000 zł - 20 000 zł. W miastach zabronione jest montowanie przydomowych oczyszczalni. A jak się zamontuje taką przydomową oczyszczalnię to trzeba jeszcze to doglądać czy to . A jak jeszcze blisko jest woda, to

jeszcze żeby nie przesiąkało to do wody łącznie z bakteriami, które są rakotwórcze. Ja już od 3 – 4 lat projektuję kanalizację ciśnieniową. Zrobiłem taką kanalizację w Stopnicy koło Buska. Jest tego w kraju kilkadziesiąt tysięcy zamontowanych. Pompownia jest z polietylenu. Najbliżej zrobiłem taką kanalizację ciśnieniową w Nadbrzeziu w Sandomierzu. Działa to świetnie. Można podjechać i zobaczyć. Funkcjonuje ona tam od 2 lat bez awarii. Mówię o kanalizacji ciśnieniowej. Chcąc iść kanałem grawitacyjnym to trzeba na 100 m mieć 0,5 m różnicy. Takie są wymogi, bo inaczej ścieki się zatrzymują i nie chcą iść dalej. W sprawie oczyszczalni przydomowych jest to rozwiązanie i kosztowne i kłopotliwe. Mało tego – drenaż co 6- 7 lat się zatyka i trzeba go przekładać. Trzeba to czyścić, żeby funkcjonowało.

Przewodniczący Rady Rady stwierdził, - Myślę, że ta kanalizacja ciśnieniowa to jest to co mamy w Górkach?

Pan inż. Marzec odpowiedział, - Tam jest nieczynne z powodu prądu czy coś takiego. Szczegółów nie znam.

Pan Wójt Bień powiedział, - To jest wynik raczej niedbałości.

Pan radny Mazur zapytał, - A jak te pompy pracują, bo one muszą być zatopione.

Pan inż. Marzec odpowiedział, - Pompy te są zatapialne, są zawsze zatopione i jak akurat napuścimy wody do wanny to podniesie się o ok. 30 cm. Pompa musi się 4 razy w ciągu doby włączyć na parę minut. Zużycie prądu od 1,5 zł do 2 zł. Na miesiąc zużywa to 15 gr do metra sześciennego. Najtańszym inwestycyjnym rozwiązaniem jest, żeby gniazdo było 380 to pompownia ma skrzynkę sterowniczą, którą albo na ścianie budynku albo jeżeli jest dalej niż 10 m to wtedy obok pompowni na stoliczku stalowym skrzyneczka, do której doprowadza się kabel prądu od pana Kowalskiego.

Pan radny Mazur zapytał, - Jaka trwałość jest tej pompy ?.

Pan inż. Marzec odpowiedział, - Producenci tych pomp dają gwarancję na 2 lata bądź na 500 maszynogodzin pracy. Myśmy wyliczyli, że 1140 minut na rok pompa będzie pracować czyli w sumie dwadzieścia kilka godzin w ciągu roku.

Pan radny Mazur zapytał, - Z czego jest to wykonane?. Jaki to materiał ?.

Pan Marzec odpowiedział, - Pompownia z polietylenu. Wirnik to stal nierdzewna, noże tnące to stal narzędziowa. Jest to z Niemiec. Ścieki jak dopłyną do wirnika to wcześniej przechodzą przez rozdrabniacz, który to wszystko miksuje tak jak maszynka do mięsa. Jaka eksploatacja tego - może to chodzić 3 lata bez dozoru ale zalecane jest przeglądać to. Według przepisów pompa musi być własnością gminy i gmina daje pompę w dzierżawę panu Kowalskiemu. Nie ma obawy o trwałość, bo to pracuje bardzo krótko. Trzeba raz na rok nie pompę naprawiać tylko jak z kuchni tłuszcz ze smażenia, które mają to do siebie, że są małymi kuleczkami i wypływają na wierzch wody i one zbierają się na górze. W ciągu roku tam się nabiera kilka milimetrów i nie jest dobrze, żeby one przez kilka lat były. One jełczeją i brzydko pachnie. Dlatego trzeba raz na rok podjechać beczkowitzem i wywieźć na oczyszczalnię.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta stwierdził, - Jeżeli zmienimy z grawitacyjnego na ciśnieniowe to możemy nie dostać dofinansowania z Unii.

Pan inżynier Marzec odpowiedział, - Z tym dofinansowaniem rozwiązaniem to jest aglomeracja. Zasadniczym parametrem jeszcze 2, 3 lata temu był ilość mb na 1 budynek. Jeżeli jest to więcej jak 120 mb na 1 budynek to wtedy według tego co było 2 lata temu dofinansowanie było problematyczne. Na dzień dzisiejszy mówi się o kanalizacji grawitacyjnej, bo wyście panie Wójcie taką mieli w koncepcji i taką zgłosiliście do dofinansowania. I stąd Wasze wyjście na przeciw to realizacja kanalizacji mieszanej grawitacyjno – ciśnieniowej gdzie główny kanał 3 km od ul. Opatowskiej do góry, ale nie na sam czubek, byłby grawitacyjny. Dla potrzeb docelowych tamtych wyżej położonych miejscowości, naliczyłem 200 domów, byłaby ciśnieniowa. Dlatego możemy wybrać kanalizację grawitacyjno- ciśnieniową, żeby słowa się zgadzały z tym, co zgłosiliście we wniosku.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, – Trzeba spełnić jedno kryterium - na 1 km musi być 120 przyłączy. Taki stan jest na dzisiaj. Jeżeli będziemy w jakimś parku krajobrazowym, a park krajobrazowy kończy się nam na zalewie w Szymanowicach, bo to jest jeleniowsko- staszowski park krajobrazowy, to tam nie ma problemu możemy iść nie grawitacyjnie. Pęczów musimy albo pół grawitacyjnie albo cały, jeszcze do końca nie wiem. We wtorek będę miał ostateczne dane, ale tak to jest mniej więcej robione. Jeszcze mam pytanie, bo Pęczów będziemy dołączać do Klimontów na ul. Opatowskiej. A kanalizacja na ul. Opatowskiej jest kanalizacją poszkolną i ma średnicę 100 mm. Ona się często zatyka. Czy nie będziemy musieli znowu Osieckiej rozgrzebywać, bo tak jest robiona podwójnie. Część skręca na ul. Gęsią i jest robiona grubą rurą a część jest tak oszukańczo robiona według tych starych zasad, gdzie była szkoła.

Pan inżynier Marzec odpowiedział, - O tym co pan Wójt mówi to nie wiedziałem. Byłem przekonany, że było to robione zgodnie z projektem podstawowym. Z ulicy nie wolno było robić kanałów mniejszych niż 20 cm. Jeśli tak jest to to pan Wojtyniak na pewno bardzo dobrze wie gdzie to tak jest i przełożymy to. 150 mm może prowadzić ścieki od 4 000 mieszkańców, ale 100 mm to jest pogwałcenie norm technicznych.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta wyjaśnił, - To było tak, że została stara kanalizacja, która była tylko dla szkoły podstawowej, a później ludzie się sukcesywnie podłączali to tak to poszło. Mamy dylemat czy potraktować to w ramach rewitalizacji Klimontowa czy nie, bo to jednak element rewitalizacji.

Pan inż. Marzec zwrócił uwagę, - Z tej głównej ulicy to niedopuszczalne, żeby był robiony, bo przecież myśmy w 1992 r robili projekt i był 20 cm.

Pan wicewójt Przybylski odpowiedział, - Tak ale na ul. Gęsią był 20 cm.

Pan inż. Marzec, – To co było budowane w zakresie inwestycji i myśmy prowadzili nadzór to takich rzeczy nie było, chyba , że później były robione jakieś partyzantki ale już bez nas.

Pan Korpalski, - Przysłuchując się tej dyskusji na temat kanalizacji to trochę chaotyczne są pana wypowiedzi. Raz mówi pan, że 100 budynków, raz 200 budynków. Czy nie lepiej wydać te 1200 000 zł na przydomowe oczyszczalnie, czy dostaniemy na to w ogóle dofinansowanie. Z drugiej strony czy gmina, która

partycypuje w kosztach realizacji, może to przekazać mieszkańcowi, który będzie musiał dbać o to, będzie to jego obowiązkiem konserwować to.

Pan inżynier Marzec odpowiedział, - Problemy techniczne są bardzo obszerne. Staralem się mówić szybko i pan pewnie nie zauważył, że mówiłem, że koszt zakupu oczyszczalni przydomowej to kwota 6 000, 00 zł ale trzeba to jeszcze zamontować, dać drenaż plus podsypać i całkowity koszt to kwota 20 000 zł a tu wychodzi na 1 dom kwota 32 000 zł przy kanalizacji ciśnieniowej. Drenaż zatyka się po 6, 7 latach.

Przewodniczący Rady, - Dziękuję panu inżynierowi za przybliżenie tematu kanalizacji i proszę o przedstawienie sprawy wodociągu. Projekt jest zrobiony.

Pan inż. Marzec powiedział, - Tak ten projekt jest zrobiony ale nie wykonany. Projekt wodociągu został zrobiony w 2005r, jest wydane pozwolenie na budowę, ale wodociąg to rury o średnicy 160 mm, bo takie są wymagania. Ten wodociąg tutaj według naszej oceny, -bo kosztorysy inwestorskie są poufne, tajne i pani Dorota powiedziała, że to tajemnica, - łącznie długość sieci 13 800 m i do tego przyłączy do budynków 3 700 m. Łącznie, bo te ceny sprzed 2 lat na pewno są o 10% mniejsze, to łącznie koszt 3 000 000 zł. Wiemy o waszych problemach z wodą, że na terenie gminy nie macie ujęć wody i że tę wodę kupujecie. Popatrzyłem na to i jestem przekonany, że wybieriecie kanalizację ciśnieniową czy grawitacyjno – ciśnieniową. Jak popatrzyłem na to to wręcz narzuca się rozwiązane takie – Skoro nie został ten wodociąg wykonany, a głębokość wodociągu jest 1,40 m – 1,50 m i głębokość kanalizacji ciśnieniowej jest taka sama i nic tylko zrobić jeden wykop 1, 25 m i po bokach ułożyć rury do wodociągu i do kanalizacji i wtedy zyskujemy 1 500 000 zł oszczędności. Wtedy wodociąg nie będzie kosztować 3 000 000 zł tylko 1 500 000 zł. Trzeba to przeprojektować.

Przewodniczący Rady zapytał, - Ile kosztowało by przeprojektowanie ?

Pan inż. Marzec odpowiedział, - Około 40 000 zł. Nie ma zakazu, żeby obok jednej rury do kanalizacji położyć rurę do wodociągu .

Przewodniczący Rady zapytał, - Na ten wodociąg jest złożona fiszka. Czy nie będzie to kolidować, żeby nie pozbawić się pieniędzy z Unii.

Pan inż. Marzec odpowiedział, - Nie, to będzie się nazywać projekt budowy kanalizacji i wodociągu dla Pęczowa , Gór Pęczowskich i Koloni Zakrzów.

Pan radny Polit zwrócił uwagę, - Nie zrobić tego tak jak zrobił tamten projektant. Ludzie nie chcą się zgadzać na przejście wodociągu, bo w pokojach za szafą mają zaprojektowane przejście nitki.

Pan inż. Marzec odpowiedział,- U mnie moi ludzie idą w teren i pytają ludzi po kolei. Idzie inżynier i student. Pozostawiam bez odpowiedzi to w jaki sposób ktoś to projektował.

Nikt więcej nie zgłosił pytań. Przewodniczący Rady podziękował panu inż. Marcowi za przedstawienie Radzie propozycji rozwiązań budowy kanalizacji i wodociągu.

Pan inż. Marzec podziękował Radzie za wysłuchanie go, za zaproszenie na sesję i opuścił obrady sesji zaznaczając, że w ciągu tygodnia oczekuje odpowiedzi.

Porządek obrad sesji po zmianach

1. Otwarcie sesji, stwierdzenie jej ważności i przyjęcie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
3. Interpelacje, wnioski i zapytania radnych.
4. Zmiany w budżecie gminy na 2007r.
5. Utworzenie samorządowych instytucji kultury: GOK i biblioteki.
6. Przyjęcie statutu OPS.
7. Przyjęcie statutu ZEASiP.
8. Wybór ławników.
9. Informacja Wójta z działalności w okresie między sesyjnym.
10. Wnioski, zapytania i informacje.
11. Odpowiedzi na wnioski, interpelacje i zapytania.
12. Zakończenie obrad sesji.

Do punktu 1 porządku obrad sesji

Sesję otworzył i poprowadził pan Jan Rębacz, Przewodniczący Rady Gminy. Na podstawie listy obecności stwierdził, że sesja jest prawomocna. Rada jest władna podejmować uchwały.

Do punktu 2 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady zapytał czy radni wnoszą uwagi do protokołu Nr VIII/2007 spisanego z obrad VIII sesji Rady Gminy, która odbyła się w dniu 27 czerwca 2007r. Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady poddał protokół pod głosowanie. Za jego przyjęciem głosowało 12 radnych, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. Protokół został przyjęty.

Do punktu 3 porządku obrad sesji

Interpelacje, wnioski i zapytania wnieśli radni w kolejności jak niżej:

Pan radny Polit wniósł, - Do pana Wójta mam pytania. W Zakrzowie na górze jest wodociąg jak Kurzępa, Wiatrowski jest hydrant i tam 2 m ludzie omijają. Trzeba tam przekopać. Po tej burzy w Zakrzowie proszę o dowieszenie gruzu i o koparkę, bo inaczej most się zawali. W tej chwili jest tam zrobiona barierka przez pana Wojtyniaka. Chcę zapytać w jakim czasie będą przetargi na dowóz dzieci do szkół.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Panie Kaziu jeśli chodzi o hydrant to dziwię się, że dopiero teraz pan to zgłasza, ale nie ma sprawy zgłoszę to do wykonawcy. Jeżeli chodzi o ten most drewniany to panie Kaziu ja tam często jeżdżę i widzę to. Tam są pokradzione bariery i dziwię się, że teraz pan to widzi. Zakupione są już materiały. Zakupiłem takich dużych 10 barier ze złomu jako stał użytkowa i na pewno zostaną one zainstalowane na moście metalowym. Z PZU mamy przyznane 5000 zł, pani skarbnik tu mówi, że jeszcze nie przyszły ale w każdym bądź razie panie Kaziu te

pieniądze przyjdą. Na dzień dzisiejszy zrobiliśmy tylko tak że tak powiem, żeby tam nie doszło do jakiegoś nieszczęścia. Zleciłem panu Bzdyrze wykonanie kosztorysu projektowego, żeby most zabezpieczyć. Będziemy to realizować. Jeżeli chodzi o przetargi na przewozy dzieci do szkół – to Szanowna Rado powiem w tym temacie nieco dłużej. W związku z tym, że szkołami było tak jak było. Nie wiedzieliśmy jak to będzie. Oczywiście była sprawa w sądzie. Nauczyciele zostali przywrócenii do pracy ci, którzy złożyli pozwy do sądu. Akurat tak się złożyło, że w dzisiejszej poczcie otrzymałem z Ministerstwa Edukacji Narodowej dwa postanowienia uchylające postanowienia Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty w Kielcach w sprawie negatywnego zaopiniowania projektów uchwał w sprawie likwidacji szkół filialnych w Goźlicach i w Ossolinie i przekazujące sprawę do ponownego rozpoznania. To są odpowiedzi na moje odwołania, jakie złożyłem do Ministerstwa Edukacji Narodowej na postanowienia pana Kuratora. Jak pan Kurator uważa, że szkoły powinny być to niech dołoży pieniądze. Uważam, że dobry cel jest taki jaki realizujemy w Konarach. Sanepid i straż pożarna odebrali szkołę. U pana Kuratora złożony jest wniosek o opinię o prowadzeniu szkoły poprzez stowarzyszenie. Wszystko zrobimy, żeby tę szkołę tam utrzymać, żeby mogła ona funkcjonować. To samo jeśli chodzi o szkoły w Goźlicach i w Ossolinie. Teraz mam nadzieję, że wspólnie z Radą zbierzemy się i zajmiemy się nie jakimiś tam wyborami ale bardzo poważną sprawą szkół i w końcu zadecydujemy co dalej mamy robić. Uważam panie Przewodniczący, że zaraz po 15 sierpnia musimy się iść i coś zrobić. W związku z tym, że z tymi szkołami było tak jak było, nie wiadomo było która z tych szkół zostanie, która nie zostanie – wypowiedziałem wszystkim przewoźnikom umowy na dowóz dzieci, bo nie wiedziałem co dalej ze szkołami. Na dzień dzisiejszy jestem po rozmowach z dyrektorami PKS w Tarnobrzegu i w Ostrowcu. Powiedziałem, że z dowozami zrobimy tak jak książka pisze, żeby dzieci i rodzice byli zadowoleni. Szanowna Rado tak dopasujemy przewozy, żeby pasowało dzieciom. Pojąłem się tego tematu i doprowadzę go do końca tak, że będzie to działało perfekcyjnie. Oczywiście liczę tu również na pomoc Rady. Wstępnie z panią dyrektor Gimnazjum i dyrektorami PKS omówiliśmy tę sprawę. Akurat nie było przy tym pani Dyrektor Szkoły Podstawowej, ale mieliśmy informacje przekazane przez ZEASiP i delikatnie żeśmy to przeanalizowali. Jeśli chodzi o te wypowiedzenia umów przewoźnikom - pan wie doskonale, że dzieci były wożone zbyt ciasno, niektórzy nie mieli samochodów dostosowanych do przewozu dzieci, za małe były te samochodziki. Jak to było wożone to ja dobrze wiem. To wszystko sobie przeanalizowałem, przepatrzyłem wszystkie dokumenty i uważam, że potrzebne są duże zmiany. Panie Kaziu nie będzie żadnych przetargów. Po prostu zrobimy tak jak chce to zrobić PKS sandomierski czy staszowski czyli zrobimy aneksy do umów. Ja nie mówię, że akurat chcemy wyeliminować prywatnych przewoźników. Nie, nie chcemy. Po prostu doprowadzimy do tego, że nie będzie problemów z dojazdami. Proszę mi wierzyć. Tylko trzeba będzie się zastanowić jak zrobić Szanowna Rado, bo są takie delikatne problemy, na przykład dzieci dowożone były z tych miejscowości, z których nie powinny być, bo na to przepisy nie pozwalają. Ja jestem za tym, żeby wszystkie

dzieci dowozić ale na to też i przepisy nie pozwalają i przykładowo z Pokrzywianki, gdzie nie ma tych kilometrów dzieci były dowożone a z drugiej strony z innych miejscowości nie były dowożone, np. z Byszówki. Uważam Szanowna Rado, że my to wszystko pokażemy na najbliższej sesji. Możemy to rozwiązać w sposób dobry, po to, żeby zaoszczędzić pieniądze, które są potrzebne wszystkim, bo każdy chce coś zrobić, a żeby coś zrobić to trzeba mieć pieniądze. Dziękuję za wysłuchanie.

Pan radny Polit zapytał, - To co to będzie ?

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Będzie aneks do umowy. W aneksie będzie określona trasa. Jak syn się zgodzi to podpisze aneks.

Pan radny Polit zapytał, - Jak napisze się podanie do pana Wójta to ile trzeba czekać, żeby pan Wójt odpowiedział na nie?

Pan Wójt Bień – Ale po co podanie ? Jakie podanie?

Pan radny Polit, - Na przykład jak chciałbym się dowiedzieć czy pan mnie lubi?

Pan Wójt Bień – Odpowiem, że bardzo pana lubię i jak dla pana to w ciągu 2 dni.

Pani radna Rębacz zapytała, - Chciałam zapytać czy są podjęte prace w przedszkolu związane z utworzeniem trzeciego oddziału w Przedszkolu w Klimontowie.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Tak, są podjęte działania w tym temacie. Była w tej sprawie u mnie pani dyrektor Przedszkola. Rozmawialiśmy na ten temat. Ona chce tam zakupić stoliki. Kazałem kupić za małą kwotę. Jeżeli chodzi o malowanie to grupa interwencyjna skończyła malowanie w szkole i teraz przejdzie do przedszkola.

Pan radny Frejlich zgłosił, - W Rybnicy prośba , żeby przejechać równiarką od mostu w stronę młyna. W Szymanowicach Górnych tam w pola i w Szymanowicach Dolnych w kierunku pani Judy. Nie da się tam już przejechać.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Oczywiście ma pan rację. Niejednokrotnie przez Rybnicę jeżdżę. Mam tu podanie złożone na ręce pana sołtysa. Wiem, że jest tam tragicznie. Nie ukrywam, że tam bardzo często jestem, obserwuję temat i jak to rozwiązać. Był u mnie pan Wójt Gminy Łoniów, rozmawialiśmy. Oni od strony Gierszowic będą robić 500 mb drogi jako drogę popowodziową. Będą to robić w dwóch etapach. Najpierw 300 m a potem 200 mb. Zostanie tam do naszej granicy ok. 100 m i zastanawiają się co z tym dalej robić. Około 1300 m tam do młyna zostanie nam. Cały czas mamy nadzieję, że te środki będą służyć i jeżeli będzie taka decyzja to zaraz przystąpimy do realizacji. Co uda nam się zrobić w tym roku a co w przyszłym to zależeć też będzie od Szanownej Rady. Jeżeli chodzi o równiarkę – to kończy ona pracę na całej gminie. W ¾ jest już na pewno zrobiona gmina. Myślę, że te drogi są przepchnięte szeroko, tak , że można przejechać swobodnie.

Pani radna Michta wniosła, – U nas te drogi nie były jeszcze przepychane tak jak to ładnie pan Wójt powiedział . I chciałam powiedzieć jeszcze o tej drodze za rzeką w kierunku łąk. Tam trzeba zepchnąć i od razu utwardzić, bo czy jest sucho czy mokro to nie można przejechać.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - U pani zbyt wiele jest przepychanie drogi, bo u pani będą drogi asfaltowane. Tam w stronę łąk to jest zasadne, ale jak pani widzi, to droga za mostem asfaltowana było o podwyższeniu 0,5 m, bo woda zalewała drogę. Uważam, że zrobiłem dobrze. Dogadałem się z wykonawcą, że krzemień

przewieźliśmy do Nawodzie i podwyższyliśmy drogę za mostem w stronę pana sołtysa. Myślałem, żeby ten parking jeszcze wysypać. Droga na łąki – będziemy chcieli tam kilka samochodów niesortu dowieźć. Jak tylko będziemy mieli środek lokomocji będziemy chcieli darmowy materiał z Jurkowiec -niesort tam przewieźć. Widzi pani, że pan Mucha sobie przywiózł i wysypał koło domu tym materiałem. Po prostu jest taka możliwość, że jak ktoś by chciał swoim transportem przywieźć tego materiału z Jurkowiec w ramach tej ilości co za darmo gmina otrzymała, to może przyjść do Urzędu, my mu damy kartę z napisem ile tam ton chce wziąć i może pojechać do Jurkowiec i odebrać sobie.

Pani radna Gajewska zapytała, - Panie Wójcie proszę o przybliżenie tematu kąpieliska, bo wiem, że ma pan problem a nikomu nie mówi. My słyszymy o tym od ludzi a chcemy po prostu od pana usłyszeć jaki to problem.

Pan Wójt Biń odpowiedział, - Jak ktoś widzi z boku to kąpielisko to jest to sprawa piękna. Na dzień dzisiejszy dużo pracy zostało tam włożone. Uważam, że za tanie pieniądze to są i problemy.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta odpowiedział, - Może ja odpowiem. Szanowni Państwo jest kąpielisko, są ludzie i są problemy związane z czystością wody. W związku z tym, że tam ludzie się kąpią, a jeszcze nasza kultura bycia w wodzie jest taka jaka jest, że zamiast iść do ubikacji to zostawiamy to ze sobą, wypłukamy gacie i wychodzimy a później my mamy z tym problem więc sanepid wykrył po części salmonellę. Woda została spuszczone, zostało to wypłukane przez strażaków, zostało to wychlorowane, woda została wpuszczona z powrotem i jest po badaniach i salmonelli już nie ma. Jak długo to nie wiadomo ale z tym trzeba się liczyć. Nie można tu mieć pretensji do sanepidu, bo oni od tego są. Jeżeli jest problem my musimy go rozwiązywać. Na dłuższą metę problem będzie musiał być rozwiązany i w innym kontekście. A mianowicie szamb, które nam wlatują do rzeki i tutaj jest również propozycja sanepidu, żeby przejść wzdłuż rzeki i zobaczyć kto ścieki leje do Koprzywianki. Na dłuższą metę wtedy nie będziemy mieć problemu z sanepidem i całą resztą. Myślę, że dojdziemy do takiej sytuacji, że za rok będzie to nasz problem ale tylko pośrednio. Rokiem wstępnym chcielibyśmy pokazać ludziom, że można na kąpielisku można być, można się bawić, ale z kąpieliska można czerpać zyski. Nie może być tak, że w przyszłości my będziemy utrzymywać ratowników, dawać pewne rzeczy a ludzie przyjadą, wykapią się a my z tego nic nie mamy. Mam nadzieję, że następny sezon nie będzie już sezonem Urzędu Gminy ale jakiś osób prywatnych, które zainteresowane będą tym kąpieliskiem. Wtedy problemem pośrednim też będzie i sanepid.

Pan Wójt Biń uzupełnił wypowiedź swojego przedmówcy i powiedział, - Kąpielisko zostało zabrudzone przez osoby trzecie. Spuściłem tę wodę. Zobaczyłem ślady z drugiej strony łąki, było po prostu wejście. Zadzwoiłem po pana Kwietnia, wzięliśmy łódkę i na odległości 1 km wyczyściliśmy tam wszystko w niedzielę rano. Uważam, że zrobiliśmy ogromną pracę i należy to szanować. Akurat to było w poniedziałek, jeszcze napełniało się wodą kąpielisko i potrafiono rzucić do kąpieliska trzy takie ...

Pan Przynylski, Zastępca Wójta, - Słuchajcie Państwo nie ma co mówić czy celowo, czy nie celowo. Nie jest w tym rzecz. Pamiętajmy o jednym, że rzekę traktuje się jako wysypisko śmieci. Kiedyś jak zdychała świnia, czy kaczka, czy kura to ludzie byli w stanie to zakopać a dzisiaj robią nam takie rzeczy, że na górnej trasie przebiegu Koprzywianki możemy znaleźć zdechłą świnie, zdechłą kaczkę czy kurę. I to wszystko wrzucone do rzeki. Teoria jest taka, że woda się oczyszcza na 100 m, ale jak co 50 m będą wrzucać takie rzeczy to na 100 m się nie oczyści. Teoria jest taka, że woda w zalewie biologicznie oczyszcza się w ciągu kilku dni ale jak będziemy ją systematycznie zanieczyszczać to ona się nigdy nie oczyści. Tak to wygląda na dzisiaj. Czy ktoś to zrobił specjalnie ? Może nie specjalnie, chociaż różne są zapatrywania na kąpielisko, ale nie można tak z góry. Myślę, że to przyzwyczajenie że wrzuca się różne rzeczy do rzeki to też zaniknie, bo ci ludzie co wrzucają kiedyś też będą chcieli się wykapać.

Pan Wójt Bień, - Spędzam po godzinach dużo czasu na kąpielisku. Dzięki Radzie dostaliśmy te pieniądze, zrobiliśmy za nie to kąpielisko i uważam, że jest to piękna spawa. Wczoraj koło kąpielisk zrobiliśmy boisko do piłki siatkowej. Dziękuję panu Zbyszkowi za rekultywację terenu pod boisko do piłki. Została zasiana tam trawa, wybierane kamienie, nieczystości. Pokazaliśmy, że można tam zrobić to kąpielisko mimo, że w poprzednich latach uważano, że jest to nie do zrobienia. Na dzień dzisiejszy prowadzimy tam naukę pływania dla dzieci, kąpielisko jest otwarte w dalszym ciągu. Nie było otwarte tylko przez dwa dni w sobotę i w niedzielę.

Pan radny Mazur zgłosił, - Chciałem z tymi drogami panie Wójcie temat poruszyć. Jeżeli tam już wjechał spych, bo to jest pochyła droga przed przystaniem w lewo w kierunku Olbierzowic, taka droga do pól, to dobrze, ale była duża ulewa i trochę tam porwało. Teraz przeszedł spych i zamiast to wziąć i wyrównać i zrobić taki spad, żeby to szło na jedną stronę, żeby ta woda nie musiała lecieć przez całą długość drogi, to zrobił taką skarpe, chyba, że asfalt będzie robiony. Chodzi to o drogę przed przystankiem na Woli Konarskiej do góry. Jest wyrwane, to zrobiony został taki nasyp, skarpa.

Pan Wójt Bień, - Przez kogo to zostało zrobione tak? Przez nas?

Pan radny Mazur, - Teraz to zostało tak zrobione a pozostałe drogi to nie wiem. Przecież jak ma przyjechać spychem na sołectwo to powinien zadzwonić i powiedzieć, że przyjadę wtedy i wtedy. To byśmy zrobili wówczas te najpilniejsze drogi. Panie Wójcie czy nie można się dowiedzieć jak długo będzie trwała przebudowa drogi w Opatowie?. Jeżdżą te samochody bardzo szybko. Niech określą ile to będzie trwało miesiąc, dwa czy trzy miesiące ?.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta powiedział, - Objazd potrwa na pewno jeszcze długo. To nie od nas zależy.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Odnośnie równania dróg uważam, że robi to fachowiec i nie robi to tylko u pana, ale równał drogi w kilkunastu miejscowościach i słyszę opinie pozytywne. Jak był u pana to powinien być pan go pilnować.

Pan radny Mazur, - To będę za nim biegał ?.

Pan radny Polit wniósł, - W Zakrzowie jest woda w zbiorniku ale nie ma dojazdu do

zbiornika. Jakby nie daj Boże się paliło to samochód nie dojedzie. Prosiłem, żeby rozrównał równiarką to powiedział, że nie.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Nie tylko u pana jest problem panie Kaziu. Przedwczoraj byliśmy z panem Przewodniczącym w Olbierzowicach i okazało się, że wody brakło. W Nowej Wsi już po raz kolejny ujęcie zostało zdewastowane.

Pan radny Polit, - Ale u mnie nie ma dojazdu.

Pan radny Cukrowski wniósł, - Panie Wójcie przy drodze Krobielice – Ossolin ludzie mają dużo pól, tam porwało trochę i prosba, żeby chociaż porównać równiarką te doły. Jeśli byłaby taka możliwość.

Pani radna Kogut wniosła, - Chciałam zgłosić brak kosza obok słupa obok sklep pana Bargła. Przez cały ciąg rynku też nie ma kosza i zgłaszają mi to właściciele sklepów. I czy nie dałoby się umieścić tego plastikowego kosza. Siostry zakonne zgłaszają mi, że ludzie tam pod nimi ch budynkiem załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne a one po prostu muszą na to wszystko patrzeć. Czy nie dałoby się ustawić tego Toj Toja. Ludzie mi zgłaszają także, że na Rynku jest dużo zanieczyszczeń.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Kosz koło pana Bargła to mam informacje od pana kierownika Zakładu, że tam pani Lodzia nie wyraża zgody na ustawienie tego kosza. Jeżeli chodzi o to plastikowe WC to rozmawialiśmy już o tym z panem Wicewójtem. Postaramy się tę ubikację gdzieś ulokować ale taką dwuosobową. Jeśli chodzi o Rynek to mam pani rację. Zrobiło się brudno odkąd zaczął tam funkcjonować ten sklep. Byłem tam nawet z komisją z Urzędu. Jestem tym bardzo zaniepokojony. Oczywiście przeprowadzę rozmowę z panią Prezes GSu. Musimy coś z tym zrobić. Są takie propozycje, żeby nawet Rynek zamknąć. Nie ukrywam, że jak nie będziemy mogli sobie dać z tym rady to Rynek zamkniemy. Na pewno tym tematem się zajmiemy. Porobiliśmy trochę zdjęć na Rynku, pójdą pisma i zobaczymy. Przecież bez końca nie będziemy zatrudniać grup interwencyjnych. Sama nazwa grupa interwencyjna coś o sobie mówi. Uważam, że ci ludzie to powinni mieć nienormowany czas pracy. Jak jest awaria wodociągu to wiem jak pracuje Kierownik, jak pracuje jego Zastępca. Nie patrzą czy to sobota czy nie sobota. Ta grupa która jest jest do 15 września i na pewno wyciągnę z tego wnioski. Uważam, że nauka na pewno nie pójdzie w las. To muszą być ludzie, którzy naprawdę będą oddani tej pracy, której się podejmują. Przecież nikt nikomu nie każe rąbać drzewa czy wchodzić na drzewa. Przejeliliśmy budynek po byłej szkole zawodowej. Chodzi tamtędy na pewno pani Marysia często, chodzimy wszyscy. Postawiłem tam człowieka, żeby tam wysprzątał te śmieci. Teraz jest czyściutko, wysprzątane. Dostaliśmy teraz dwa miejsca pracy na podstawie umowy z PEFRONem dla osób niepełnosprawnych. Podpisaliśmy umowę na dwa miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych. Są to Robert Bień od 1 sierpnia 2007r jako osoba niepełnosprawna. Dostał na stan ciągnik do koszenia. Dostaliśmy na wyposażenie tego stanowiska 15 000 zł. Uważam, że dwa miejsca pracy, które zostały przez nas zdobyte są bardzo potrzebne. Druga Pani będzie zajmować się promocją gminy, bo z tego co wiemy to nasza gmina pod względem promocji leży. Ileś tam lat tego nie było robione. Taka jest prawda. Uważam, że tym tematem powinniśmy się zająć, tak żeby w przyszłorocznym

budżecie jakieś tam pieniądze na ten cel zabezpieczyć. Mamy tu piękne kąpielisko, zazdrośczą nam go. Przyjeżdżają ludzie z zewnątrz, z innych terenów.

Pan radny Kawecki zapytał, - Czy będzie możliwość połączenia drogi z Kępia ze Zbigniewami.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Droga jest zaprojektowana. Tymi sprawami zajmuje się pan Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Sandomierzu.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta uzupełnił, - W związku z tym że drogi powiatowe które zostały przez nas zgłoszone zaoszczędziły jeszcze 140 000,00 zł to podjęliśmy decyzję biorąc pod uwagę, że bardzo tanio schodzą wszelkie asfalty, że nie będziemy remontować ul. Osieckiej czyli chodników, bo te ceny do przyszłego roku się nie zmieniają i możemy chwilę jeszcze odczekać, i podjęliśmy decyzję, że zrobimy część drogi powiatowej od Beradza w stronę Płaczkowic. Skoro mamy dofinansowanie i tych ludzi jest tam niewielu i motywacji żadnej by nie było gdyby to były nasze własne pieniądze, więc taka decyzja jest podjęta. Część pieniędzy w ramach współpracy z panem Markiem Jońcą, Burmistrzem Koprzywnicy podjęliśmy decyzję, że połączymy Zbigniewice z Borkiem a oni w zamian za to pozwolą nam podłączyć Kępie do ich wodociągu. Woda jest praktycznie na granicy Kępia a Zbigniewic. Na to projektu nie ma, ale dobrze by było, żeby zaczął robić Kępie, bo mielibyśmy wówczas w zasięgu Borek i Byszówkę. Kwestie przetargowe dróg powiatowych miały być już rozstrzygnięte, ale pan dyrektor Martyniuk jest teraz na urlopie do piątku. Myślę, że zostanie to zrobione.

Pani radna Rębacz zgłosiła, - Koło pana Mazanka na drodze jest zniszczona nawierzchnia bitumiczna a w drugim miejscu to na przecięciu ul. Sandomierskiej z drogą Radom – Rzeszów, chociaż sama widziałam, że tam było sypane ale trzeba znowu posypać. Pracownicy Posterunku Policji pilnie potrzebują kserokopiarki. Nie mają jej i przychodzą do Urzędu, żeby coś skserować. Czy nie można by ze środków z programu przeciwdziałania alkoholizmowi zakupić tej kserokopiarki dla Policji.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Ubytki w drodze to są bardzo drogie rzeczy. Wiem, że części były ściągnięte przez Zakład, pan Wiśniewski miał to wyremontować. Na pewno to zrobimy. Wytniemy ten ubytek, wymierzymy ile i kupimy gotowy asfalt. Proszę chwilę jeszcze poczekać, na pewno nie zostawimy tego tak jak jest. Zrobimy na pewno. Jeżeli chodzi o tę kserokopiarę to udostępniamy naszą kserokopiarę z Urzędu policjantom, wiemy o tym problemie i musimy może w jakiś sposób znaleźć na ten cel pieniądze. Musimy pilnie kupić komputer do referatu podatkowego. Jest problem w ZEASiP. Księgowa, która odeszła była starym pracownikiem i mogła sobie pozwolić na pracę na liczydłach i pisanie przez kalkę. Nie wyobrażam sobie dzisiaj mając 100 ponad pracowników, jeżeli chodzi o nauczycieli i dziewczyna, która dziś objęła funkcję księgowej ona pracuje na tych samych zasadach. Jakoś będziemy musieli te pieniądze skądś znaleźć, żeby te komputery zakupić. To samo jest w GOKu. Też nie ma komputera. Będziemy starali się wszystkim pomóc.

Radni nie zgłosili więcej interpelacji, wniosków i zapytań.

Do punktu 4 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady poprosił Przewodniczącą Komisji Budżetu, Finansów i Majątku Gminy o przedstawienie opinii tejże Komisji odnośnie propozycji wprowadzenia zmian w tegorocznym budżecie uchwałą Rady Gminy.

Pani radna Rębacz, Przewodnicząca Komisji powiedziała, - Komisja Budżetowa pozytywnie opiniuje propozycje wprowadzenia zmian w budżecie gminy.

Przewodniczący Rady zapytał radnych - Czy w tej kwestii przesunąć budżetowych są uwagi.

Uwag nie było, więc Przewodniczący Rady odczytał projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie gminy i poddał go pod głosowanie. Głosowanie przeprowadził w trybie art. 14 ustawy o samorządzie gminnym. Za: 14, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. Po przeprowadzonym głosowaniu Przewodniczący stwierdził, że Rada podjęła uchwałę Nr IX/72/07 w sprawie zmian w budżecie gminy na 2007r. Jest ona załącznikiem do protokołu.

Do punktu 5 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady tytułem wprowadzenia do tematu powiedział, - W związku z tym, że ustawy wyższego rzędu nakazują nowelizować te statuty to przygotowano nowe wersje, średnio co dwie kadencje. To musieliśmy zrobić jeśli chodzi o GOK, bibliotekę, OPS i ZEASiP. Poprosiłem na dzisiejszą sesję kierowników tych jednostek, których statuty będą zmieniane, żeby byli obecni w razie jakiś pytań. Została powołana Komisja Statutowa, która pracowała nad tymi statutami.

Następnie Przewodniczący odczytał projekt uchwały w sprawie podziału Gminnego Ośrodka Kultury w Klimontowie i utworzenia samorządowych instytucji kultury.

Statut Gminnego Ośrodka Kultury

Przewodniczący Rady zwrócił się z zapytaniem do Komisji Statutowej, - Czy Komisja Statutowa wnosi uwagi do podziału GOKu.

Pani radna Rębacz, Przewodnicząca Komisji Statutowej odpowiedziała, - Nie. Pozostali radni również nie wnieśli uwag. Przewodniczący poddał projekty uchwały pod głosowanie w trybie art. 14 ustawy o samorządzie gminnym. Za: 14, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. Rada jednogłośnie podjęła uchwałę Nr IX/73/07 w sprawie podziału Gminnego Ośrodka Kultury w Klimontowie i utworzenia samorządowych instytucji kultury. Uchwała łącznie z załącznikami jest załącznikiem do protokołu.

Przewodniczący Rady udzielił głosu pani radnej Rębacz, Przewodniczącej Komisji Statutowej. Pani radna Rębacz przedstawiła Radzie wnioski Komisji Statutowej do projektu statutu Gminnego Ośrodka Kultury.

Pani radna Rębacz powiedziała, - Po zapoznaniu się z propozycjami Komisji Rewizyjnej i po przeanalizowaniu projektu statutu Komisja Statutowa wnosi:

- w paragraf 12 pkt. 2 poprawić „och” na „ich”

- w parag. 11 dopisać w pkt. 5 po przecinku słowa „... rekreacyjno – sportowych społeczeństwa”.
- w parag. 11 dopisać pkt. 6 o treści „propagowanie działalności kulturalnej w klubach i świetlicach wiejskich”.
- w parag. 14 w wierszu 9 po słowach „ z radami sołeckimi” dopisać „kołami gospodyń wiejskich” i dalszą treść tego wiersza pozostawić bez zmian .
- w parag. 15 skreślić kropkę, wstawić przecinek i po przecinku dopisać „zatwierdzonych przez Radę Gminy”.
- w parag. 30 w ust. 1 dopisać po przecinku słowa „za zgodą Rady Gminy”.

Chciałam jeszcze odpowiedzieć panu Mazurowi, którego Komisja wniosła o wyjaśnienie na czym polega zapis w statucie - sprzedaż majątku ruchomego. Pytaliśmy się dyrektora GOKu i powiedział, że chodzi tu o sprzedaż zużytego sprzętu.

Przewodniczący Rady zapytał, - Są pytania do projektu statutu.

Głos zabrali:

Pan radny Mazur zapytał, - Czy propozycje wniesione przez Komisję Rewizyjną dotyczące zmian w statucie GOKu są ujęte ?

Pani radna Rębacz odpowiedziała, - Nie wszystkie. Tam Komisja Rewizyjna proponowała zapis o treści „powołanie dyrektora następuje w drodze konkursu”. Myśmy się zapoznali z ustawą i ustawa wyższego rzędu nakazuje, że dyrektor może być wybrany w drodze konkursu. Dlatego wniosku nie uwzględniliśmy.

Pan radny Ferens wniósł, - Nie mogłem być na Komisji z przyczyn służbowych stąd też mam pewne uwagi. Wnoszę o wykreślenie punktu mówiącego o współpracy GOKu z zakładami pracy, bo jest zbędny. To są dwie odrębne rzeczy. My możemy z nimi działać na zasadach komercyjnych. Jeśli chodzi o plan pracy proponuję aby był zapis, że podlega on zatwierdzeniu nie przez Radę Gminy tylko przez organizatora. Jest to to samo aczkolwiek inaczej. Organizatorem dla Gminnego Ośrodka Kultury jest Wójt i Rada Gminy. W tej chwili jest to masło maślane. Takie jest moje zdanie. Plan pracy GOKu łącznie z planem finansowym jest przedkładany Wójtowi Gminy przed 15 października roku poprzedzającego następny rok budżetowy. Na podstawie tego projektu finansowego i planu pracy pan Wójt akceptuje lub nie i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Rada Gminy przed podjęciem uchwały decydującej o wysokości dotacji dla GOK miała plan pracy GOK przed sobą. Stąd też proponuję, aby wykreślić słowa „Rada gminy” a wpisać słowo „organizator”.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wnioski pana radnego Ferensa.

1. Wniosek radnego Ferensa o wykreślenie słów w paragrafie 15 „za zgodą rady gminy” i wpisanie „za zgodą organizatora”

Za: 5, przeciwko: 7, wstrzymało się: 1. Wniosek upadł.

2. Wniosek radnego Ferensa o wykreślenie słów „współpraca z zakładami pracy”

Za: 13, przeciwko: 0, wstrzymało się: 1. Wniosek przeszedł.

Przewodniczący Rady przeprowadził głosowanie o treści: Kto jest za przyjęciem statutu GOKu z poprawkami Komisji Rewizyjnej.

Za: 13, przeciwko: 0, wstrzymało się: 1. Rada statut GOKu przyjęła.

Statut Gminnej Biblioteki Publicznej

Przewodniczący Rady zapytał, – Czy Komisja Statutowa wniosła uwagi do projektu statutu Gminnej Biblioteki Publicznej.

Pani radna Rębacz odpowiedziała, - Nie wnieśliśmy uwag. Nie mieliśmy zastrzeżeń.

Przewodniczący Rady poddał projekt statutu pod głosowanie. Za: 14, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. Rada statut przyjęła.

Do punktu 6 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady poprosił Komisję Statutową o przedstawienie swojej opinii o projekcie statutu OPS.

Pani radna Rębacz powiedziała, - Komisja Statutowa zapoznała się z projektem statutu OPS i wniosła o wykreślenie w paragrafie 12 ustępu 2 o treści „W szczególnych przypadkach decyzja może być wydawana w formie ustnej, nie dotyczy to decyzji o odmowie przyznania świadczenia”.

Przewodniczący Rady poddał wniosek Komisji Statutowej pod głosowanie. Za: 9, przeciwko: 1, wstrzymało się: 3. Wniosek przeszedł.

Innych wniosków i propozycji do projektu statutu OPS nie wniesiono. Przewodniczący Rady odczytał projekt uchwały w sprawie statutu Ośrodka Pomocy Społecznej i poddał go pod głosowanie w trybie art. 14 ustawy o samorządzie gminnym. Za: 13, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. W głosowaniu wzięło udział 13 na 14 radnych uczestniczących w sesji.

Rada jednogłośnie podjęła uchwałę Nr IX/74/07 w sprawie statutu Ośrodka Pomocy Społecznej. Jest ona załącznikiem do protokołu.

Do punktu 7 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady poprosił Komisję Statutową o zapoznanie Rady ze swoją opinią w sprawie projektu statutu ZEASiP.

Pani radna Rębacz oznajmiła, - Komisja Statutowa zapoznała się z projektem statutu ZEASiP i nie wniosła do niego uwag.

Przewodniczący Rady odczytał projekt uchwały i poddał go pod głosowanie w trybie art. 14 ustawy o samorządzie gminnym. Za: 13, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. W głosowaniu wzięło udział 13 na 14 radnych uczestniczących w sesji.

Rada jednogłośnie podjęła uchwałę Nr IX/75/07 w sprawie nadania statutu Zespołowi Ekonomiczno Administracyjnemu Szkół i Przedszkola w Klimontowie. Jest ona załącznikiem do protokołu.

Do punktu 8 porządku obrad sesji

Przed przystąpieniem do wyborów ławników Rada wysłuchała opinii o zgłoszonych kandydatach, w szczególności w zakresie spełnienia przez kandydatów wymogów określonych w ustawie z dnia 27 lipca 2001r – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.). Opinię przygotował zespół powołany spośród radnych na poprzedniej sesji Rady w dniu 27 czerwca 2007r.

W imieniu zespołu opinię przedstawił pan radny Cukrowski, członek tego zespołu. Opinia jest załącznikiem do protokołu.

Przewodniczący Rady otworzył listę kandydatów na członka Komisji Skrutacyjnej i jednocześnie zapytywał zgłoszone osoby czy wyrażają zgodę na kandydowanie do składu Komisji Skrutacyjnej.

Zgłoszono kandydatury:

Pani radna Rębacz zgłosiła kandydaturę pani radnej Michta. Pani Michta wyraziła zgodę.

Pani radna Michta zgłosiła kandydaturę pani radnej Gajewskiej. Pani Gajewska wyraziła zgodę.

Pan radny Frejlich zgłosił kandydaturę pani radnej Rębacz. Pani Rębacz nie wyraziła zgody.

Pani radna Gajewska zgłosiła kandydaturę pana radnego Cukrowskiego.

Pan Cukrowski zgodził się kandydować na członka Komisji Skrutacyjnej.

Przewodniczący Rady przypomniał, że Rada ma wybrać w głosowni tajnym dwóch ławników do Sądu Rejonowego w Sandomierzu. Na ławników kandydują 4 osoby, tj.

1. Elżbieta Mazur,
2. Magdalena Ziomek
3. Zofia Szczepanowska
4. Lidia Kos

Następnie poprosił Komisję Skrutacyjną o ukonstytuowanie się i zarządził 10 minut przerwy w obradach sesji. Komisja Skrutacyjna na przewodniczącego wybrała pana radnego Cukrowskiego.

Po przerwie Przewodniczący wznowił obrady sesji, powitał przybyłych na sesję przedstawicieli firmy KON – KAR a następnie poprosił Komisję Skrutacyjną o przystąpienie do pracy.

Komisja Skrutacyjna rozproszyla wśród radnych 14 kart do głosowania.

W imieniu Komisji Skrutacyjnej pani radna Gajewska, członek tejże Komisji przedstawiła zasady głosowania.

Pani radna Gajewska, - Można głosować najwięcej na dwóch kandydatów poprzez postawienie znaku „x” w kratce obok nazwisk kandydatów z prawej strony. Nie postawienie znaku „x” w żadnej kratce bądź postawienie znaku „x” przy nazwiskach więcej niż dwóch kandydatów powoduje nieważność głosu.

Po zebraniu głosów od radnych i ich przeliczeniu pan Cukrowski w imieniu Komisji Skrutacyjnej przedstawił wyniki głosowania – odczytał protokół Komisji Skrutacyjnej. Najwięcej głosów uzyskały i zostały wybrane na ławników panie:

Magdalena Ziomek i Lidia Kos.

Przewodniczący Rady odczytał uchwałę Nr IX/76/07 w sprawie wyboru ławników i stwierdził, że Rada podjęła uchwałę w głosowaniu tajnym. Uchwała jest załącznikiem do protokołu.

Do punktu 9 porządku obrad sesji

W tej części sesji udział wzięli Państwo Andrzej i Dorota Goździewscy, właściciele firmy KON-KAR w Klimontowie.

Przed udzieleniem głosu panu Wójtowi Bień Przewodniczący Rady powiedział, że wpłynęło do Rady Gminy pismo od firmy KON-KAR pana Andrzeja Goździewskiego z prośbą o rozwiązanie sprawy najmu drogi będącej w jego posiadaniu biegnącej wzdłuż jego posesji, gdzie mieści się firma. Opłaty targowe z tej drogi są pobierane przez Urząd Gminy a umowy najmu nadal nie ma. Czy Urząd Gminy jest zainteresowany najmem drogi ? Firma płaci 8 607,00 zł podatku od nieruchomości kwartalnie.

Przewodniczący Rady odczytał pismo i poprosił pana Wójta o ustosunkowanie się do sprawy podniesionej w piśmie przez pana Goździewskiego.

Pan Wójt Bień powiedział, - Szanowna Rado, oczywiście to co piszą Państwo Goździewscy jest prawdą. Niejednokrotnie wspólnie rozmawialiśmy o tym z panem Goździewskim. Byliśmy nawet u pana Goździewskiego. Nie jest to dla nas obojętne. Sytuacja dla gminy stała się trochę niepokojąca. W związku z tym, że objąłem funkcję Wójta Gminy 29.11.2006r. Jak się okazuje zarówno ja, mój Zastępca pan Przybylski jak i ci, którzy byli w poprzedniej Radzie na pewno nie wiedzieli o tym, że droga dojazdowa do byłego kiedyś GS-u jest drogą prywatną. Nie ukrywam, że zacząłem koło tego delikatnie chodzić, zapytywać pana geodetę, przejrzałem dokumenty. Zwodziłem pana Andrzeja nie raz, nie dlatego, że nie chciałem się tematu podjąć, przeciwnie, nie bałem się tego tematu ale chciałem być pewny pewnych spraw, żeby móc z Państwem rozmawiać o tym, co piszecie w piśmie. Zadaniem własnym gminy jest prowadzenie targowicy jeśli chodzi tam o obsługę weterynaryjną, to mamy podpisaną umowę z panem Leszkiem Kilarskim. Stało się problemem to, że żaden z nas nie wiedział, że ta droga należy do Państwa Goździewskich. Państwo Goździewscy kupując bazę po GS-ie też kupili drogę i o tym też nie wiedziała pani Sztabowa, która kupiła od GSu działkę. Pani Sztabowa kupiła 0,85 ha. Jak się okazuje Urząd Gminy przedtem miał umowę zawartą z GS-em na całość tego. W związku z tym, że gmina nie była zainteresowana zakupem to poszło to do przetargu i kupili to Państwo Goździewscy. Z tego wyłączone było te 0,85 ha, których właścicielem w jakiś dziwny i szybki sposób stała się pani Krystyna Sztaba. Mieliśmy zawartą umowę na 0,85 ha z GS-em na czas nieokreślony. I w związku z tym nic się nie działo dopóki pani Krystyna nie przyszła bodajże w dniu 29 grudnia 2006r i wtedy na piśmie przyniosła mi oświadczenie o takiej treści z datą z 3 stycznia 2007r., oświadczam, że z dniem 29.12.2006 r jestem właścicielką nieruchomości składającej się z działki ewid. Nr 765/9 stanowiącej inne tereny

zabudowane o powierzchni 1,02 ha. Posiadam na to akt notarialny. Wychodzę z propozycją wydzierżawienia działki pod targowicę za cenę 3000 zł miesięcznie. Powyższa cena wynika z obciążeń podatkowych jakie będę ponosiła na rzecz gminy z tej nieruchomości oraz fakt, iż w dniu targu działalność gospodarcza prowadzona przeze mnie, skup owoców i warzyw, nie będzie prowadzona. Oczekuję na odpowiedź do dnia 8.01.2007”. Proszę Państwa przyjąłem tę wiadomość z dreszczem na plecach. My jako gmina mieliśmy zapewnioną umowę dzierżawy zawartą na czas nieokreślony z półrocznym okresem wypowiedzenia tego właśnie placu. Napisaliśmy do pani notariusz z zapytaniem jakim prawem zrobiła akt notarialny. Okazało się, że pani Prezes wprowadziła ją w błąd pisząc, że nie ma osób trzecich, które by rościły sobie jakieś prawa do tej działki. A przecież my mieliśmy jako gmina umowę dzierżawy cały czas zawartą na tę działkę z GS-em. Stał się problem, zaczęliśmy ze sobą korespondować. Niemieliśmy wyjścia, bo pani Sztabowa zagroziła, że nas nie wpuści. Zostało tam na targowicy po prawej stronie, tam gdzie na dzień dzisiejszy odbywają się te targi zbożowe a nie mieliśmy placu utwardzonego i co się stało? Zaczęliśmy z panią Sztabową negocjować i podpisaliśmy umowę na wydzierżawienie od niej tego placu za cenę 1200 zł netto a ok. 1500 zł brutto. Zmuszony byłem podjąć taką decyzję, bo te targi w Klimontowie są duże i chcieliśmy jakoś wyglądać w oczach tych, którzy tu przyjeżdżają. Następny problem – poprosiłem sobie pana Czachorowskiego, który robił podziały geodezyjne i pan Czachorowski powiedział mi całą prawdę, że droga należy do Państwa Goździewskich. Pan Czachorowski mówił mi, że namawiał byłego pana Wójta przedtem, żeby gmina tę drogę kupiła, jeszcze zanim kupili to Państwo Goździewscy, żeby w ten sposób gmina miałaby dojazd do targowicy. A także pan Maj. To co stało się z panią Sztabową, to została ona oszukana, bo sprzedano jej plac bez dojazdu do niego. Przypomnę jeszcze tym z Państwa, którzy byli poprzednio radnymi. Pamiętacie Państwo, że w budżecie gminy w 2006r zagwarantowana była kwota 50 000 zł na to, żeby gmina mogła odkupić od GS-u tę działkę o powierzchni 1,02 ha lub 0,80 ha. Również w umowie z GS-em mieliśmy zapisane prawo pierwokupu ale stało się inaczej. Nie będziemy tego już dochodzić. Pani Sztabowa jest na dzień dzisiejszy właścicielką tych gruntów i my wydzierżawiamy od niej ten plac. W dziwny tylko sposób nie wiem dlaczego pan Wójt Mrozowski nie doprowadził tego, a zawsze nam tu w poprzedniej kadencji obiecywał i mnie, że to będzie wykupione, że są pieniądze na to i tak dalej, tylko że nie powiedział jednego, że tam nie będzie dojazdu, bo już właścicielami drogi są już Państwo Goździewscy. Pozwoliłem sobie poprosić pana Czachorowskiego, który ma z nami podpisaną umowę, jak wygląda w ogóle sytuacja. Dowiedziałem się w końcu, wyszło to na jaw, iż szukając akurat w dokumentach po byłym panu wójcie, znalazłem pewien dokument (w tym miejscu pan Wójt okazał ten dokument Radzie do wglądu). To co jest tu zaznaczone na czerwono na mapie to jest właśnie ta działka, z tym że pan Mrozowski nie był zainteresowany wykupieniem tej drogi tak jak tu Państwo widzą, tylko liczył na to, że jeżeli dogada się z panią Prezes Wiśniewską to wjazd będzie z drugiej strony. Teraz stało się tak, że staliśmy się zakładnikami tego, że musimy używać na dzień dzisiejszy drogi Państwa Goździewskich nie mając

prawa do wjazdu, bo pani Sztabowa nie ma w akcie notarialnym zapisane, że może tamtą drogą wjeżdżać. Akurat z panem Goździewskim kilkakrotnie rozmawialiśmy. Chciałem zostawić sobie ten temat już po wrześniu, bo teraz jest problem ze szkołami.

Pani Goździewska powiedziała, - My nie zabraniamy wjeżdżać na targi ani do pani Sztaby, ani gminie ale chodzi o coś innego o negocjacje, a do tego potrzebne są dwie strony.

Pan Wójt powiedział, - Problem narobił się kiedy można było kupić działkę od GS-u zamiast pani Sztabowej. Pani Sztabowa kupiła to za 120 000 zł. Nie jest to tajemnicą. Dała za o kupę pieniędzy. My na zarezerwowane mieliśmy w budżecie 50 000 zł i GS uważał, że gminy jest nie stać na to, żeby przystąpić do przetargu. Wręcz przeciwnie. Uważam, że pani Prezes powinna poinformować nas jako dzierżawców tej działki, że nosi się z zamiarem jej sprzedaży. Wtedy na pewno przekazałbym państwu taką informację i wspólnie zdecydowalibyśmy czy kupujemy te 0,80 ha, które jest placem utwardzonym asfaltem czy nie. Po prostu zostałem postawiony pod ścianą. Państwo Goździewscy zażyczyli sobie 2000 zł netto miesięcznie za przejazd drogą. Jeżeli my teraz mamy umowę z panią Sztabową, płacimy jej około 1500 zł miesięcznie brutto, teraz Państwo Goździewscy chcą 2000 zł netto czyli to będzie około 2 500 zł miesięcznie to zamknęło by się to kwota około 4000 zł która musielibyśmy co miesiąc wydać. Okaże się, że gmina zamiast zarabiać na targowicy to ponosi koszty. Nie ukrywam planuję, że jeśli się nie dogadamy ...

Pan Goździewski wtrącił, - Ale panie Wójtcie my chcemy się dogadać.

Pan Wójt, - Uważam, że tych 2000 zł miesięcznie to ta droga nie jest warta.

Pani Goździewska, - Tam jest 400 m.

Pan Wójt Bień, - Szanowna Rado myśmy niejednokrotnie, zresztą można tu ściągnąć panią Choinę, panią Kiliańską, trzykrotnie wysyłaliśmy Komisję z Urzędu, żeby policzyła, bo Państwo stwierdzili, że jest tam 250 stoisk. Komisja przysłała i stwierdziła, że tam jest 150 stoisk. Licząc te 150 stoisk, jeżeli nawet zebrali by tam te bilety to po co pracować ?. Pobieramy opłaty targowe uchwalone przez Radę Gminy i musimy to pilnować.

Pan Goździewski zapytał, - Więc nie chcecie tej drogi ?. W takim razie wchodzimy i będziemy brać pieniądze.

Pan Wójt, - Ja nie mówię, że nie chcemy tej drogi. Na razie prowadzenie targowicy to jest zadaniem własnym gminy.

Pan Goździewski, - To jest moje pole i mogę zrobić z tym co chcę.

Pan Wójt Bień, - Tak, może sobie pan robić co pan chce tylko, że pan nikt na terenie gminy Klimontów nie dostał zezwolenia na prowadzenia targowicy i nie dostanie.

Pan Goździewski odpowiedział, - My nie prowadzimy targowicy.

Pani Goździewska, - W ten wtorek pan Wójt zakazał sprzątnięcia na naszej posesji, Urząd zbiera i tak opłaty. My bierzemy 15 zł raz na miesiąc za wjazd na nasz plac a Urząd Gminy co tydzień bierze po 10 zł za każdy wjeżdżający samochód na naszą posesję. Więc niech wjedzie tylko 100 samochodów. To jakie to są pieniądze.

Dlaczego pan Wójt zakazał zbierać śmieci na naszym terenie ?.

Pan Wójt odpowiedział, - Bo nie mamy z Wami umowy na sprzątanie. Ośmiu ludzi musi to sprzątać co tydzień po targu dzień czasu. Wiem ile kosztuje pracownik z ubezpieczeniami, z podatkiem. Mamy kasy fiskalne tylko pod targowicę, bo nie prowadzimy innej działalności. Mówię od razu, że jeśli damy panu 2000 zł netto za drogę miesięcznie, pani Sztabowej już płacimy 1500 zł to będzie razem ok. 4000 zł więc będziemy dokładać do targowicy zamiast czerpać zyski.

Pani Goździewska, - Bardzo proszę, żeby dwie, trzy osoby z Rady poszły we wtorek na targ i od nas też będą ze dwie osoby i sprawdzą na miejscu jak to wygląda.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta powiedział, - Szanowni Państwo, zadaniem własnym gminy jest prowadzenie targowicy, utrzymywanie targowicy i czerpanie z niej dochodów. Gmina Klimontów doprowadziła w ciągu kilku lat do tego, że z targowicy byle jakiej zrobił się mały Tuszyn. W związku z tym, że zawalono totalnie temat kupna sprzedaży, gdzie sprzedano za psi grosz cegielnię, gdzie nie zrobiono nic, żeby kupić tereny, które tam są, bo uważam, że gdyby ktoś inny w tym czasie był szefem to żaden ar tamtej ziemi nie zostałby sprzedany w prywatne ręce. Państwo Goździewscy mogliby u nas być a nie my dzisiaj jako żebracy do kogoś się udawać. Skoro zadaniem własnym gminy jest zbieranie pieniędzy z targowicy to uważam, że my jako gmina wyznaczamy miejsca targowe i my jako gmina zbieramy tam pieniądze. Pozostała działalność gospodarcza leży w gestii innych mieszkańców i niech robią sobie co chcą. My i tylko wyłącznie my mamy zbierać pieniądze. Dlatego jeżeli przeszkadzamy w obecnej chwili Państwu Goździewskim moja propozycja jest taka a rozmowy były prowadzone z panem Majem – przejmujemy plac od pana Maja i doprowadzamy to do dobrego stanu i od przyszłego wtorku na drodze dojazdowej do pana Goździewskiego widnieją znaki „zakaz handlu w dni targowe”. My mamy zorganizować handel tam gdzie jest targowica. Pan Goździewski ma zająć się swoją działalnością gospodarczą, my mamy zająć się swoją działalnością gospodarczą. Zdanie moje jest takie – pan Goździewski handluje węglem i całą resztą, a my organizujemy handel dotyczący dni targowych. Po co tutaj dyskutować. Była symbioza, jeżeli ona się nie sprawdziła, rezygnujemy z tego.

Pani Goździewska – My płacimy kwartalnie do Urzędu ponad 8 000 zł podatku. Tą drogą we wtorki nie mogą dojechać do nas klienci.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - My troszkę zarabiamy na targach i wy troszkę zarabiacie na targach. Braliście pieniądze od ludzi a nie macie prawa do organizowania targów.

Pani Goździewska, - Braliśmy za wjazd na nasz plac. Jeżeli ktoś wjeżdża na nasz plac i stoi 8 godzi, my nie możemy handlować w ogóle.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Myślę, że tu nie ma nad czym dyskutować, bo zadaniem własnym gminy jest zorganizowanie placu targowego. Od wtorku nie ma tam handlu.

Pan Goździewski, - Tak się tylko mówi, bo to jest fizyczną niemożliwością, żeby od razu tak zrobić.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Postaramy się tak zrobić, wspomóc się firmą ochroniarską i zrobimy wszystko, żeby temat rozwiązać. Nie można się szarpać

między ludźmi, bo jak tak będziemy robić to doprowadzimy do tego, że te jarmarki przestaną istnieć.

Pani Goździewska, - Sami dobrze wiecie, że nie było z kim rozmawiać. Jedno pismo za drugim a zero odpowiedzi. My przyszliśmy tutaj dzisiaj po to, żeby się dogadać.

Pan Wójt Bień, - Niech pani tu nie ubliża. Żeby odpowiedzieć na pismo to trzeba się zastanowić, żeby nikogo nie urazić a przede wszystkim napisać prawdę.

Pani Goździewska, - My nie ubliżamy, przyszliśmy się dogadać.

Pan Wójt Bień, - Jak był pan Wójt Mrozowski to ten temat był delikatnie poruszany ale odkładany. Proszę wierzyć mi, że nikt nie wiedział, że droga należy do Was. Tego dzisiaj nikt nie kwestionuje.

Pani radna Gajewska, - Temat jest bardzo trudny i nie możemy powiedzieć sobie, że weźmiemy plac od pana Maja, bo wyremontowanie tego placu będzie kosztować. A za rok znowu przyjdzie pan Maj jak teraz Państwo Goździewscy i będzie się domagał więcej. Także myślę panie Wójcie i myślę, że radni się ze mną zgodzą, przenieśmy dyskusję do gabinetu pana Wójta a nie tu teraz pyskówki. Dogadacie się Państwo na pewno.

Pani radna Rębacz – Również uważam, że wydzierżawić od kogoś znowu plac to nie jest rozwiązanie.

Pani Goździewska, - Chciałam jeszcze powiedzieć, że te pieniądze, które bralibyśmy za drogę będziemy chcieli przeznaczyć na ulepszenie tej drogi, na położenie asfaltu.

Pa Wójt Bień – Myślę, że wspólnie możemy zrobić interes.

Pan Goździewski, - No to robimy ?.

Pan Wójt Bień, - Panie Andrzeju ja muszę przedstawić Radzie całą sprawę finansową, jakie są koszty, jakie są z tego profity i wtedy obiecuję, na pewno nie w tym miesiącu, bo mamy problem z oświatą, ale ...

Pani Goździewska, - Panie Wójcie jak przyjdzie kolejna rata podatku i nie zapłacimy to będzie dobrze ? Mamy działalność od 10 lat, nigdy z podatkiem się nie spóźniliśmy. Czy będzie w porządku ?

Pan Wójt, - Nie, nie będzie w porządku. Państwo napisali podanie o umorzenie podatku, prawda ?

Pani Goździewska, - Tak, wy korzystanie z tej drogi. My nie mamy z tego nic. Napisaliśmy więc to podanie.

Pan Goździewski, - Ale panie Wójcie nie uwzględnił pan podania to przyszedłem i zapłaciłem ten podatek. Nie było nic umorzone.

Pani Goździewska, - Ja jednak prosiłabym we wtorek trzy osoby z Rady i dwie osoby od nas, pójdą i zobaczą jak sprawa wygląda i jakie profity z tego placu ma gmina.

Pan Goździewski, - Jeden facet wynajmuje 3 m płaci za handel na jednym łóżku 15 zł, a drugi ma sześć łóżek i też płaci 15 zł.

Pan Wójt Bień, - Panie Andrzeju jak wjeżdża do nas Żuk to pobieramy za wjazd, a potem wjeżdża na plac i wyskakuje z niego kilka osób i robi się 4 stoiska.

Pani Goździewska, - U nas stoiska są po 3 m. Pani Choina policzyła, że tam jest 10 miejsc a tam jest dużo, dużo więcej. Jedno stoisko wzięła na przykład na 10 m .

Pan Wójt Bień, - Ci co stoją na bramie to biorą po 10 zł od samochodu. Cieszę się, że

tu Państwo przyszli z tym problemem, że ten temat ruszyli. Myślę, że nie gniewaliśmy się i gniewać się nie będziemy, nie naubliżać przedsiębiorcom. . Po prostu muszę trzymać stronę gminy. My od Was zbierać zbieraliśmy śmieci, tylko, że we wtorek dowiedziałem się od inkasenta, że Wy zbieracie z tego ...

Pan Goździewski wtrącił, - Panie Wójcie nie zbieramy, tylko poszliśmy do inkasentów i powiedzieliśmy „ panowie w tym miesiącu my będziemy zbierać pieniądze, ale od następnego tygodnia”. A powiedzieliśmy tak dlatego, bo chcieliśmy zobaczyć jak zareaguje Wójt a odpowiedź Wójta była taka – nie sprzątać na naszym placu śmieci.

Pan Wójt Bień, – Skoro przyszedł do mnie inkasent i powiedział w ten sposób, że nie zbierali dzisiaj po tamtej stronie ...

Pan Goździewski, - Nie, to nie było tak.

Pan Wójt Bień, - To przepraszam, że mnie wprowadzono w błąd. Jak mi to powiedział, to myślę jeżeli my nie zbieramy z tej drogi, to dlaczego mamy zbierać śmieci. Jest to problem , zostawmy to na razie. W sierpniu nie ma mowy, żeby temat ruszyć, bo pierwsze są szkoły. Nie złośliwie, ale zrozumcie Państwo, że teraz nie. Postaram się do Państwa tam podjechać.

Pani Goździewska, - Ja jednak bardzo prosiłabym delegować te trzy osoby z Rady. Pójdą od nas dwie osoby i zobaczą razem jak to wygląda. W zezwoleniu na działalność gospodarczą wpisane mamy, że możemy to robić jako parking.

Pan Wójt, - Dobrze, niech Rada wybierze radnych, którzy pójdą i zobaczą jak sytuacja się przedstawia.

Przewodniczący Rady, - Proponuję delegować dwie osoby z Komisji Rolnej i dwie osoby z Komisji Społecznej.

Rada wyraziła zgodę. Państwo Goździewscy podziękowali za umożliwienie im przedstawienia ich sprawy i opuścili obrady sesji.

Dalej pan Wójt złożył informację z działalności w okresie od ostatniej sesji.

Pan Wójt Bień powiedział, - Szanowna Rado, jest jeszcze jeden świadek tego, że my przedtem jako Rada nie byliśmy dopuszczani tak jak wy dzisiaj. Jestem człowiekiem takim, że jak ktoś chce wejrzeć w dokumenty, to proszę przyjść, zapytać a ja wszystko udostępnię. Nie jestem człowiekiem, który powie, że jest to niecelowe.

Było to kiedyś GSu, nie wiem czy i nie serwitutów. Problem był taki, że pan Mrozowski, kiedy były pieniądze w budżecie gminy, że tego nie kupił. Nie interesowała go ta droga. Teraz jest problem, że rolnicy, którzy mają tam pola chcieli się zagrodzić. Nie mówię, że nie zagrodzę. Zagrodzę, dlatego, że wykopano tam dołki, ściągniemy słupki. Doprowadziłem plac do porządku, powycinałem krzaki.

Nawieźliśmy ponad 2 000 ton niesortu. Ta targowica ostała przez to rozszerzona. To, że poszerzony został parking to spowodowało, że tych finansów zaczęło przybywać.

Pani Księgowa wypisała mi tu wpływy z opłaty targowej. W 2001r tej opłaty targowej wpłynęło 194 000,00 zł, w 2002r – 195 000,00 zł, w 2003r - 183 000 zł i zaczęły się schody jak wszedł pan Goździewski. Spadło to do 169 000 zł w 2004r, potem 148 000 zł w 2005r i w 2006 r 151 000,00 zł nie licząc kas fiskalnych, inkasentów. Zacząłem chodzić koło tego chodzić. (W w tym miejscu pan Wójt rozdał

radnym po egzemplarzu zestawienia wpływów z opłaty targowej za 2006 r i 2007r). Ten parking, który rozepchaliliśmy to z tego macie w miesiącu na przykład w maju, w czerwcu ile pozyskano. Proszę sobie porównać jak wzrosły opłaty targowe w stosunku do 2006r . Łącznie za pół roku jest wzrost tej opłaty o 23 428 zł w stosunku do roku ubiegłego. Od stycznia tego roku opłaty rosły i na pewno odszedłbym do tej kwoty jaką braliśmy z targowicy przed wejściem tam pana Goździewskiego. Oni biorą 15 zł z metra ze stosika a my musimy płacić sanepid, WC, śmieci, pana Kilarskiego, za energię, za wodę. Zwrócę się do pana Wojtyniaka, żeby dał mi te wszystkie koszty i zobaczymy co my z tego mamy. Słyszeliście, że oni mówią, że ma działalność jako parking. Sprawdziałem to, mają w zezwoleniu wpisane jako parking. Jeżeli jako parking to co tam robi handel. Oni robią w ten sposób, że może wynająć parking ale kryją się, a pieniądze zbierają za parking. Uważam, że powinni z każdy podmiotem gospodarczym co tam jest sporządzić umowę. Wtedy nic do tego nie mamy. A jeżeli chodzi o targowicę to nie wolno im prowadzić targowicy. Oni zbierają około 7 000 zł za jeden jarmark i tę informację mam wiarygodną a my z jarmarku mamy dochodu 3 800 zł, 4000 zł. I oni każą jeszcze nam śmieci zbierać?. Śmieszne to jest. Jak dowiedziałem się jaka jest sytuacja to zabroniłem zbierania na ich placu śmieci przez naszych pracowników z grupy. Nie ukrywam, że z bratem pana Maja przeprowadziłem już rozmowę. Pani radca przygotowała projekt umowy. Wyliczę to wszystko i na początku września przedstawię Radzie i zdecydujemy czy bierzemy od pana Maja czy z panem Goździewskim piszemy umowę. Pan Maj za wynajem placu chce 3000 zł netto.

Pan radny Mazur wtrącił, - Ale panie Wójcie pan Maj też zbiera za postój samochodów na jego placu.

Pan Wójt Bień, - Owszem zbiera, ma do tego prawo.

Pan Wójt kontynuował, - Gdybyśmy to kupili co mieliśmy obiecać od GS to nie byłoby problemu.

Pan radny Mazur, - Panie Wójcie ale też byłoby bez drogi.

Pan Wójt, - Tak, ale wtedy już po przetargu jadąc z drugiej strony wjeżdżamy na plac do pani Sztabowej. GS dotąd liczył się z nami jako gminą dopóki miał dobry interes na tym. A dobry interes miał na tym - a Państwo którzy wówczas byli radnymi to pamiętają, wtedy kiedy pan Wójt podniósł samowolnie z 15% na 20% opłatę zwalniającą GS od podatku od nieruchomości. Nie ukrywam, że napisałem już do Gminnej Spółdzielni z prośbą o podanie informacji od dnia podpisania umowy dzierżawy, tj. d 01.10.1994r jako stawki do naliczania podatku od nieruchomości do działki 0,80 ha i 1,42 ha, którą kupiliśmy od GSu. Otrzymałem odpowiedź od pani Prezes z GSu. Wiem Szanowni Państwo tylko tyle, że zostaliśmy nabici w butelkę. Mam tu akurat przed sobą umowę dzierżawy. Pisz w ten sposób w paragrafie 1 jako przedmiot umowy „Wydzierżawiający oddaje a dzierżawca bierze w dzierżawę na warunkach określonych niniejszą umową niniejszy plac o pow. 0,80 ha. Dzierżawca na wydzierżawionym terenie będzie prowadził plac targowy”. Pisz dalej, że tytułem czynszu dzierżawnego dzierżawca zobowiązuje się udzielić wydzierżawiającemu ulgi w podatku od nieruchomości w wysokości 20% podatku rocznego w zamian

zrzeczenie się czynszu przez wydzierżawiającego. Jaki tu był przekręt – był przekręt, że pisze tytułem czynszu dzierżawnego jest objęty plac 0,80 ha a my jako gmina umarzialiśmy podatek od nieruchomości GS od całego majątku, jaki GS posiada na terenie gminy Klimontów. Pierwsza umowa była o zwolnieniu w wysokości 15% z podatku, a potem pan Mrozowski w 02.01.2004r jak pan Goździewskim kupił od GSu więc podpisał umowę którą podniósł zwolnienie z 15% na 20%. Pamiętam jak wówczas na sesji zapytałem pana Mrozowskiego na jakiej podstawie tak zrobił, dlaczego .

Przewodniczący Rady – Panie Wójcie to nie był wymysł pana Mrozowskiego. To trwało jeszcze od pana Furmanka. Kiedyś przepisy na to pozwalały. Kiedyś można tak było robić i tak to trwało. Nawet tak było za Wójta Przybylskiego.

Pan Wójt Bień, - Panie Przewodniczący pozwoleń sobie wejrzeć dokumenty i od 1999r gmina na skutek umorzeń GS-owi podatku straciła 164 677,00 zł. Jak kupił pan Goździewski od GSu plac to zmniejszyła się powierzchnia nieruchomości GSu i podatek był mniejszy. Przykładowo 8 104 zł na rok GS był zwalniany z podatku a słyszeliście Państwo, że taką samą kwotę płaci kwartalnie podatku pan Goździewski.

Pan radny Mazur, - Panie Przewodniczący pleciesz Radzie głupstwa. Ordynacja podatkowa nigdy na to nie pozwalała na takie rozwiązanie.

Przewodniczący Rady – Pozwalała , byłem przecież wtedy w Zarządzie Gminy.

Pan radny Mazur, - Co z tego, że byłeś w Zarządzie.

Pan Wójt Bień kontynuował, - Problem śmieci, pozwoliłem sobie dla Państwa powielić informacje na ten temat. (W tym momencie pan Wójt rozdał radnym informacje na temat śmieci). W związku z tym że z dniem 1 stycznia 2008r zmieniają się opłaty i za każdą tonę odpadów komunalnych zgromadzonych na składowisku trzeba będzie odprowadzać nie 15,71 zł/Mg ale 75,00 zł/Mg. I tu jest problem. Opłaty wzrastają pięciokrotnie. Państwo ustalili opłatę za korzystanie z kontenerów na 2,50 zł miesięcznie. Jest to bardzo śmiesznie mała kwota. Nie ukrywam, że będę starał się wdrożyć na sołectwa pojemniki 110 l.

W tym momencie pan Wójt rozdał radnym wykaz wpływów za usługi w zakresie odbierania odpadów stałych, wykaz szamb w sołectwach, informację porównawczą niektórych kosztów utrzymania składowiska.

Dalej pan Wójt Bień mówił, - Rada ustaliła za śmieci 2,5 zł miesięcznie. Z wykazu wynika, że są takie miejscowości, gdzie ani złotówki nie wpłacono. Jeżeli chodzi o szamba proszę sobie zobaczyć ile gospodarstwa w sołectwach ma szamba, ile podpisanych mają umów z Zakładem a reszta gdzie się podziewa ?. Ilu sołtysów przedłożyło informację o szambach a ilu nie przedłożyło. Był u mnie ksiądz z Chobrzan prosił, żeby od nas samochód chociaż raz w miesiącu odjechał i odbierał śmieci, bo teraz robi to Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Sandomierzu i z tego tytułu za miesiąc płaci aż 1527 zł. Przedstawił mi na to faktury. Na dzień dzisiejszy te kosze, które stały przy cmentarzu zostały zlikwidowane, dlatego, że zaczęły je zapychać sklepy. Wszyscy zgodnie z uchwałą, którą Rada podjęła albo muszą płacić 10 zł od kosza miesięcznie albo 2,50 zł miesięcznie. Nie ukrywam, że będę starał się wdrożyć na sołectwa pojemniki 110 l, żeby każdy miał

podpisaną umowę z Zakładem na te pojemniki.

Pani radna Rębacz poniosła, - Czy nie dałoby się zrobić tak, żeby kontenery na śmieci obok cmentarza opróżniać w sobotę a nie w poniedziałek, tak, żeby na niedzielę było czysto.

Pan Wójt Bień, – Następna sprawa, proszę zobaczyć jak drastycznie rosną opłaty środowiskowe i ile mamy wywiezionych ton śmieci na wysypisko. I to wszystko policzcie sobie od stycznia razy pięć. Kto to ma zapłacić?

Pan radny Mazur zauważył, - Panie Wójcie to nie rosną drastycznie tylko zamontowana została waga.

Przewodniczący Rady, - Ta literatura, którą tu nam pan Wójt rozdaje to jest dobra i można ją wykorzystać na zebraniach wiejskich. To, że opłaty wzrastają o pięć razy to nie mamy na to wpływu, to jest ustawa sejmowa, chociaż ja ją uważam, za bzdurą.

Dużo kosztowało nas jako gminę, żeby to wysypisko wybudować i teraz, żeby na swoim terenie płacić to jest bzdura. Trzeba o tym uwiadomić ludzi ile my od nich pobieramy tylko 2,50 zł niesieczne a ile my będziemy musieli płacić jako gmina.

Pan Wójt Bień, - Panie Przewodniczący ja uważam w ten sposób. Wdrożyły się te pojemniki w Klimontowie. Będziemy systematycznie te pojemniki 110 l wdrażać po wsiach i niech nikt wtedy nie mówi, że śmieci będą musiały leżeć po lasach.

Przykładowo moja matka ma 77 lat, tak jak wiele takich starszych osób, które są same i płaci miesięcznie 10 zł za pojemnik 110 l. A koło ciebie Kaziu stoi kosz, w domu Was jest nie wiem ile, pięcioro czy więcej i płacisz 2,50 zł miesięcznie. Czy to jest sprawiedliwe ? Szanowna Rado będziemy delikatnie przymierzać, systematycznie wdrażać w sołectwa te 110 l. Nie wiem skąd na to weźmiemy pieniądze, ale liczę na to, że z tej ekologii, z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Nie chciałbym być w skórze żadnego Wójta, Burmistrza czy Prezydenta kiedy wejdą w życie te opłaty za śmieci. Zniszczą niejedną gminę. Dostaną duże kary gminy.

Przewodniczący Rady zauważył, - Zakład Gospodarki Komunalnej oprócz śmieci ma też inne zadania do realizacji. Całą gminę nie wyzbierają. Do tego co pan Wójt powiedział to chcę dopowiedzieć, że z Ekologicznego Związku Gmin Dorzecza Koprzywianki mamy informacje, że od 2013r prawdopodobnie tego typu odpady, które my wysypujemy na wysypisko nie będzie można ich tam wysypywać tylko spalać. Jest projekt, żeby te śmieci spalać. W Jańczycach podjęli działania, żeby segregować te śmieci, które się nadają. Cementownie dostały już wytyczne, że muszą spalać te śmieci i w ten sposób uzyskiwać energię alternatywną? Robią taką już linię w Jańczycach, to będzie cięte na małe kawałki i dalej do cementowni trafiać będzie do spalania jako to paliwo. W Jańczycach podjęli już uchwałę, że te urządzenia sami zakupią. Gminy nie będą musiały partycypować w ich zakupie.

Pan radny Mazur, - Od 3 lat nie możemy doprosić się o kosze na śmieci na Zaorańcu, na Przecince, na Kolonii Konary w stronę Kujaw obok pana Wójcika. Jak ci ludzie mieliby te kosze to wtedy płaciliby.

Pan Wójt Bień, - Szanowna Rado następna sprawa, mam takie informacje, że zbierają podpisy, żeby odwołać Wójta. Proponuję tym, którzy zbierają, żeby przyjść do mnie ,

są trzy głosy to podpiszemy. Sam osobiście podpiszę i nawet prasę ściagnę po to, żeby zobaczyła że nie chcę być takim Wójtem, że przez 8 miesięcy oddałem temu swoje serce, swój czas po godzinach, po to, żeby gmina wyglądała jak najładniej, żeby dobrze funkcjonowała a tu słyszę, że chcą mnie odwołać. Więc mówię, ode mnie trzy głosy macie. Pozwoliłem sobie wydrukować i ujawnić moje wyjazdy służbowe, mojego Zastępcy pana Przybylskiego. Szanowna Rado ja nie wziętem ani złotówki za delegację. Poświadczyć może pani Księgowa. Uważam, że pod tym względem również jesteśmy lepsi, bo te pieniądze zostają w gminie po to, żeby likować różne dziury. A ile pieniędzy poszło na poprzednich Wójtów – nie chcę tego pokazywać, żebyście się nie denerwowali, żebyście spokojnie mogli spać. W każdym bądź razie wiem, że żaden z panów co przedtem był Wójtem, Sekretarzem czy kierowcą to nie pojechał nigdzie w delegację jeżeli nie wziął za to parę złotych. Taka jest prawda. Niektóre kwoty są duże. Nawet po sto parę złotych. Dziwię się, że jak może samochód służbowy jechać w trasę i jeszcze delegacje pisać i brać za to przykładowo tam 106 zł. To już mnie nie interesuje, wiem to dla siebie. Tak się mówi, że Ci Wójtowi robią to a tamci to itd. Szanowna Rado, pan Przybylski jak przyszedł tu na stanowisko Wójta to nieprawdą jest, że zostawił 5 200 000 zł kredytu. Znalazłem dokument podpisany przez pana Mrozowskiego, że stan zadłużenia gminy na dzień 31 grudnia 2002r z tytułu zaciągniętych pożyczek wynosił 2 040 000 zł. Tak wynika to ze sprawozdania z wykonania budżetu gminy Klimonów za 2002r, które podpisał nie kto inny tylko Wójt Mrozowski. Nie chcę go oceniać, nie chcę go krytykować ale mam prawo to powiedzieć, że nie godzę się z tym, że ktoś przypisze jakie to długi objął Wójt Mrozowski a teraz same superlatywy zostawił. Zostawił nam ponad 5 000 000 zł długu, bo gdybyśmy wzięli te wszystkie informacje, że musimy zapłacić za roboty wykonane a nie zapłacone. Na przykład zrobiono wodociąg w Krobielicach i dobrze, że to zrobiono, ale my musimy zapłacić. Są jeszcze rachunki z 2006r, które teraz dopiero zapłaciliśmy. W styczniu zapłaciliśmy jeden etap, teraz zapłaciliśmy drugi etap. Jest to kwota prawie 300 000 zł. Dlaczego tego nie powie. Nie weźmie na swoją stronę. Dlatego jest to trochę denerwujące. A wracając jeszcze do języka angielskiego. Kiedy w 2002r za pana Wójta Przybylskiego pozostawiono jedno mieszkanie w bloku przy szkole dla nauczyciela języka angielskiego. Wyremontowano to mieszkanie za 10 000 zł a dziwnym trafem sprzedano to mieszkanie za Wójta Mrozowskiego za 12 000 zł. Przyjechała już osoba do nauki języka angielskiego, byłaby tu już na miejscu, uczyłaby dzieci, a okazało się, że mieszkanie sprzedano. A dzisiaj z nauką języka jest problem, bo nie mamy specjalistów. A by już specjalista, poszła informacja przez Wójta Przybylskiego, że mamy mieszkanie dla anglisty i taka osoba się zgłosiła, ale mieszkanie sprzedano. Następny temat – musimy zapłacić prawie 12 000 zł za byłego Wójta. Pozostały do zapłaty rachunki z 2006r złożone jeszcze w lutym za Wójta Mrozowskiego rachunki na przykład za kosztorysy inwestorskie na wykonanie elewacji budynku GOK w Klimontowie, za projekt budowlany kolorystyki budynku biblioteki, projekt budowlany kolorystyki budynku Urzędu Gminy. Na co to komu było potrzebne ?. A jak już zlecił to powinien to zrobić. A tu tak, faktury nie płacone, leżą odsetki i trzeba

zapłacić. Słyszę, że pan Wójt poprzedni mówi, że Bień jakieś tam drogi zamienił, jakieś tam numery i tak dalej, że coś tam kombinuje. Nawet wczoraj byłem świadkiem rozmowy jaka toczona była w ośrodku zdrowia i po prostu usłyszałem, że jestem hochsztaplerem. A tu znalazłem dokument w którym pisze się jak to chciało się zrobić. Droga powiatowa miała iść między ośrodkiem zdrowia a apteką. Uważam, że kiedyś to musimy dojść do tego, żeby to wyremontować. Ale z drugiej strony proszę zwrócić uwagę na taką informację, że w poprzedniej Radzie pan Przybylski zwrócił się do Zarządu Dróg Powiatowych o informację czy ta droga jest rzeczywiście powiatowa czy te pieniądze 20 000 zł są zabezpieczone a my drugie 20 000 zł mieliśmy dołożyć. Proszę zobaczyć jaka jest odpowiedź. Macie tę informację (pan Wójt rozdał radnym odpowiedź ZDP na pytania pana Przybylskiego). Zobaczcie kto tu naprawdę kręci drogami. Ja Szanowna Rado nie kręcę, nawet nie potrafiłbym tego zrobić, bo nawet do tego nie ma głowy. A to, że na przykład mieliśmy taką sytuację, że wczoraj podpisywałem pismo o sprostowanie numeru drogi przy moście w Woli Konarskiej. Tam była taka delikatna przepychanka. Na dzień dzisiejszy zostało to wyprostowane, informacja poszła, że droga jest jednak prawidłowa. W tamten poniedziałek byliśmy z panem Przybylskim w Kielcach w ywdziale kryzysowym Wszystkie protokoły popowodziowe pan Przybylski musiał zawieźć. Zostały te protokoły tam od poniedziałku do czwartku. I teraz każdą drogę, którą będziemy teraz robić, należy najpierw prześwietlić.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta uzupełnił, - Sprawdzić czy protokół w Kielcach zgadza się z protokołem w Klimontowie, bo dokładano przed jedynekę a z trójek robiono ósemki zapominając o tym, że jak zwiększano długość drogi to procenty nie będą się zgadzać. Procent zostawał taki sam.

Pan Wójt Bień, - Albo brzuszki dokładano do trójek i robiono ósemki. Pan Przybylski wszystkie te protokoły zawiązał, żeby jak na przykład będzie robiona ta droga w Górkach, żeby wszystko się zgadzało. Teraz sprawa dotacji - korzystając dzisiaj z obecności na sesji pana Jarosława Korpalskiego chciałbym podziękować Jemu i na Jego Ręce panu Premierowi Gosiewskiemu, myślę, że będzie się z nim wcześniej widział niż ja, za pomoc w załatwieniu tych pieniędzy. Gmina otrzymała dzięki tej pomocy kwotę 380 000 zł na drogi. Planujemy teraz zrobić drogę w Górkach za skaldem w grę i drogę w Szymanowicach Górnych. Szanowna Rado nie kłóćmy się o to, gdzie te drogi mamy robić. Protokoły popowodziowe są na to, bo wczoraj akurat podsłuchałem, że protokoły dotyczą 2001r i na tę drogę nie ma protokołu. Nieprawda Szanowna Rado, są te protokoły. Te dokumenty przekazałem Przewodniczącemu. Nigdy z dotacji nie zrobię drogi, na którą nie ma protokołu.

Pan radny Polit, - A dlaczego u mnie ta droga miała być gminna zrobiła się powiatowa ?

Pan Wójt odpowiedział – Bo żeś zakręcił Kaziu.

Kontynuując dalej pan Wójt powiedział, - Wczoraj akurat podsłuchałem, że kupujemy samochód. Nie Kaziku nie kupujemy samochodu. Napisaliśmy do Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad. Najprawdopodobniej odbierzemy 20 sierpnia samochód, do tego prawdopodobnie nie dołożymy grosza. Dostaniemy piaskarkę

razem z pługiem. Będziemy mieli na zimowe utrzymanie dróg. Uważam, że jest to potrzebne. Jeżeli macie zapytania to proszę bardzo.

Pan radny Polit zapytał, - A te szkoły to zostają?

Przewodniczący Rady – Dla nas organem nadzorczym jest Wojewoda i dla nas jego decyzja jest ostateczna.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Już nawet nie o to chodzi, ale nie bijmy się już, jest już koniec wakacji i nie ma co tematu ruszać. Zostawmy szkoły. Myślę, że Wójt temat właściwie rozważy.

Pan Wójt Bień, - Na temat tych szkół jeszcze. Byłem wezwany na świadka do sądu w dziwny sposób, bo przecież akurat ja nikogo nie przyjmowałem do pracy ani też nie będę zwalniał. Będę tylko stał na straży, żeby te pieniądze, które my płacimy jako podatki, żeby nie szły w nieodpowiednie miejsce. Pokazałem w sądzie dokument, cofnąłem się do 2004r i zobaczyłem ile było godzin, ilu nauczycieli i jak to się odbywało. Chciałem wam pokazać w jaki sposób już wtedy dopisywało się godzin. Potrafili nauczyciele uczyć w 2004r przy godzinach 107 a w końcu zrobiło się ich 137. A w tym roku chcieli jeszcze więcej. Powiedziałem tylko tyle, wiem czym ryzykuję, nie muszę być Wójtem za głosy takie, które kosztują. Nie. Doprowadzę do tego, jeżeli oczywiście Kaziu pozwoli, że to wszystko pójdzie normalną drogą. Na pewno nie damy zrobić więcej godzin niż przepis nakazuje. W sądzie udowodniłem, jeżeli chodzi o szkołę w Nawodzicach, gdzie sędziemu pokazałem jak wyłudzano pieniądze z gminy. Zastanawiam się jeszcze czy nie donieść do prokuratury. Jak pamiętacie Państwo pani Ziomkowska się na mnie obraziła na sesji, ja ją za to przeprasilem, ale uważam, że z godzinami zrobiłem sposób dobry. Udowodniłem, że szkole tej należy się 144 godziny a było 185 godzin. W szkołach filialnych w terenie też był przerost tych godzin. Teraz jak pani Dyrektor wróci szczęśliwie z wczasów, to siądę sobie z nią i zrobimy projekty organizacyjne jeżeli chodzi o Ossolin i Goźlice. Mam taką możliwość, żeby te szkoły zamknąć, bo uważam, że trzeba zrobić tam remont. Zresztą pan Przybylski jadąc z panią z Sanepidu, która sprawdzała szkołę w Konarach powiedziała, w ten sposób, że nie otworzyłaby tam szkoły, gdyby była zamknięta. Jeżeli chodzi o szkoły na pewno nie pozwolę na przerost godzin. Od razu to mówię. Proszę donieść, że jeśli chodzi pałaczy to z firmą podpisze umowę a nie z osobami. Na pewno w Nawodzicach nie będzie 185 godzin tylko 144 i dlatego ratujemy szkołę w Nawodzicach, która na przyszły rok już zaczęłaby się chwiać. Na pewno w Goźlicach zrobimy nie więcej jak 107 godzin, w Ossolinie również nie więcej jak 107 godzin.

Pani radna Rębacz, - Trzeba też te dzieci z Rybnicy do szkoły w Nawodzicach ściągnąć. To jest 10 dzieci.

Pan radny Polit zapytał, - Jak nauczycielka dopilnuje 40, 30 dzieci w klasie ?

Pan Wójt Bień, - Może ktoś ma do mnie żal, ale uważam, że ten żal jest nieuzasadniony. Uważam, że nic nie zrobiłem takiego, żeby mieć jakieś tam aluzje do mnie. Ja chcę iść na taką drogę, jaką inne gminy idą. Byliśmy w sąsiednich gminach, pytaliśmy jak robią. To nie wymyślił Wójt Bień czy Przybylski, ale tak się dzieje w szkołach, bo jest coraz mniej uczniów. W innych gminach porobili jak mieli dwie

filie, to w jednej szkole od 0-III a w drugiej od IV-VI.

Pan radny Mazur – To i tak wtedy koszty będą te same,.

Pan Wójt Bień, - Nie będą takie same.

Pan radny Mazur, - Za lekcje będą inne ale koszty utrzymania będą takie same.

Pan Wójt Bień, - Uważam, że do każdego wydatku trzeba zaglądnąć.

Pan radny Mazur zapytał, - Mam pytanie do pana Przewodniczącego.

Przewodniczący Rady upomniał, - Pytania będzie można zadawać w następnym punkcie „Wnioski i zapytania”.

Pan radny Mazur, - Tak, ale to króciutko będzie. Ja bym się chciał zapytać pana Polita czy on ma tu tę listę ze sobą, to tak jak jest nas tu 14 to byśmy podpisali i nie latał by z nią później po Konarach.

Do punktu 10 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady przedstawił korespondencję, jaka wpłynęła do Rady.

Przewodniczący Rady odczytał skierowany do niego wniosek rady sołeckiej w Górkach z prośbą o wyasygnowanie środków finansowych na zakup materiałów budowlanych potrzebnych do kontynuacji robót adaptacyjnych budynku wagi buraczanej na świetlice wiejską.

Po odczytaniu wniosku Przewodniczący Rady powiedział, - Odpisałem im, że jako Przewodniczący nie mam takich uprawnień do zabezpieczenia środków finansowych w budżecie. To może Rada. Moim zadaniem jest organizowanie pracy w Radzie. Dalej piszą, że od lat nic w Górkach nie robiono. Napisałem im, że bardzo dużo zrobiono w Górkach ostatnio bo i wodociąg i kanalizację, odbudowano drogę przez wieś Górki łącznie z mostem a teraz znowu położono asfalt na drodze w Górkach w górę w stronę pana Czerwca i robią kanalizację oraz wodociąg przez wieś Górki. Teraz na dzisiejszej sesji znowu zrobiliśmy przesunięcia budżetowe i wprowadziliśmy do realizacji drogę w Górkach koło bloków w górę. Mało, w Górkach gmina zapłaciła największe odszkodowania za zrobione inwestycje. Około 20 000 zł. Jest drugi wniosek naszej koleżanki pani radnej Gajewskiej o zabezpieczenie w budżecie środków w wysokości 20 000 zł na prace adaptacyjne budynku po cukrowi na świetlice wiejską. Rozmawiałem w tej sprawie z panem Wójtem i powiedział, że będzie to robione sposobem gospodarczym.

Pani Skarbnik wtrąciła, - Tam te prace już trwają.

Pan radny Mazur – Panie Przewodniczący, pani radna chce zaistnieć jako radna i ma rację. Rada jest od tego, żeby zadecydowała.

Pani radna Gajewska, - Ja proszę Radę o zabezpieczenie tych środków.

Przewodniczący Rady, - Rozważmy jednak, czy wystarczy na te wszystkie inwestycje środków czy raczej nie odłożymy tego na następny rok.

Pan Wójt Bień, - Cieszę się bardzo, że wreszcie ktoś o te prace się upomina, bo to co do tej pory było robione to systemem gospodarczym, tylko, że doszły mnie słuchy, że była pani Ewo przeciwna, żeby zabrać stamtąd te płyty po składzie. Te płyty

zabrano na moje polecenie, ale nie dlatego, że chciałem zrobić na złość. Raz, że te płyty potrzebne były, żeby na kąpielisko wjechał sprzęt ciężki, a po drugie zostały one one zostały wyłożone w Krobielicach, Byszowie koło ujęcia wody, w Nowej Wsi, w Rogaczu. Liczyłem, że pan Korpalski przyjedzie z księdzem Drapałem, który także jest zainteresowany budynkiem po szkole w Olbierzowicach. Proszę, żeby Szanowna Rada zdecydowała czy oddamy ten budynek tej instytucji czy na przykład tamtej instytucji.

Pan radny Mazur zapytał, - W co oddamy panie Wójcie w dzierżawę, w użyczenie ?.

Pan Wójt odpowiedział, - W użyczenie. Prośba do Szanownej Rady jeśli mogłaby znaleźć jeszcze parę złotych w budżecie to można by było za pieniądze wykonać prace w budynku w Górkach.

Przewodniczący Rady, - Szanowni Państwo. Wpłynęło także pismo od Zarządu Wspólnoty Gruntowej w Klimontowie. Chcą przekazać nam nieodpłatnie swoje działki na drogi w rejonie kąpieliska i zbiornika wodnego. Odpowiedzieliśmy im, żeby załączyli mapki, wyrys. Rozmawialiśmy w tej sprawie wspólnie z panem Wójtem. Te ich działki nadają się na drogi do ich działek ale myślę, że i do zbiornika też są potrzebne.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta wtrącił, - Żadna droga nie prowadzi do zalewu. Kończą się przed zalewem. Żadna z tych dróg nie prowadzi do drogi powiatowej. Kończy się przed drogą powiatową. To są drogi wewnętrzne, które są nieuprawnione. W planie przestrzennym gminy Klimontów występują one jako łąki. Działania serwitutów są niepotrzebne, nielegalne i głupie.

Pan Wójt Bień, - Panie Jarku nie ma dzisiaj księdza Drapały z panem, ale chcielibyśmy z tym księdzem porozmawiać. Tak samo z tymi paniami, które też chcą ten budynek wynająć.

Przewodniczący Rady powiedział, - Opinia rady sołeckiej w Olbierzowicach jest takla, żeby w budynku po szkole był dom opieki społecznej prowadzony przez te panie, które zgłosiły się jako pierwsze. Żeby był ten dom dla tych starszych ludzi. Ten wariant został zaakceptowany.

Pan radny Mazur wtrącił, - Ale panie Przewodniczący tam są dwa budynki po szkole.

Przewodniczący Rady, - Ale potrzebne są tym paniom oba budynki. Jeden ten starszy budynek byłby na administrację.

Pan radny Mazur, - Jak damy im w użyczenie to i tak budynek będzie ciągle nasz.

Pan Wójt Bień, - Panie Przewodniczący mam jeszcze kilka spraw. Wpłynęło do mnie jako do wiadomości odpowiedź pani Przewodniczącej Komisji Budżetowej na wniosek Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Pan Przewodniczący Komisji Rewizyjnej pisał, żeby Komisja Budżetowa zbadała wygląd budynku po rozwiązanej szkole w Konarach. A pani odpowiedziała, że nie należy to do Pani. Skoro wniosek taki wpłynął to trzeba było to sprawdzić.

Pani radna Rębacz odpowiedziała, - Panie Wójcie ja bym to sprawdziła, zwołałabym komisję ale gdyby pan Mazur wyraźnie napisał o co mu chodzi. Dla mnie to pismo było nieczytelne. Gdyby on mi napisał wyraźnie o co chodzi to nie było by problemu. Nie można było tego odczytać.

Pan radny Mazur, - Pismo było bardzo czytelne.

Pan Wójt Bień, - Pani Przewodnicząca uważam, że należało to sprawdzić, bo to jest majątek gminy. Trochę przykro, że nie chcieliście się zainteresować szkołą, o której na pewno będzie słyhać. Uważam, że takie miejsca należy pokazywać, że jest to pierwsze stowarzyszenie na terenie gminy, które prowadzić będzie szkołę. Ja nie prowadzę rozgrywek takich, że jak ktoś mnie nie lubi to tam nie będę robił. Nie, będę robił, bo po to ludzie mnie wybrali. . Pani Przewodniczący jest jeszcze jedna sprawa, o której pewnie wszyscy wiedzą. Jest problem z firmą JUSGAZ, która robiła kanalizację w Górkach. Ta kanalizacja została wdrożona w funkcjonowanie ale nie funkcjonuje. Odszkodowań z tytułu budowy kanalizacji w Górkach wypłacono na kwotę 33 839,00 zł. A nie zapłacono jeszcze 9 951 zł.

Przewodniczący Rady, – Odnośnie tych inwestycji parę słów. Trzeba wcześniej rozmawiać z ludźmi, robić listę, mówić od podstaw o opłatach. Wtedy wiemy jaka jest sytuacja, gdzie tej wody potrzeba, żeby nie ciągnąć tego na siłę. A nie jak w Szymanowicach poszły koparki i ludzie się dopiero wtedy dowiedzieli, że jest budowany wodociąg. Trzeba robić wcześniej spotkania z ludźmi odnośnie budowy wodociągu, budowy kanalizacji. Informować ludzi o opłatach, żeby te wpłaty były a nie ja niektórzy nie wpłacili do dziś. Jeszcze inni wzięli odszkodowania. Uświadamiać ludzi, że trzeba ponosić koszty a nie później płacić odszkodowania. Dzisiaj ludzie w Nowej Wsi chcą mnie powiesić, bo pobrali kredyty i popłacali pieniądze a w innych wsiach nie wpłacili.

Pan Przybylski, Zastępca Wójta, - Szanowni Państwo to jest tak, że co innego jest jak widzi się kreskę a co innego jest jak się widzi maszynę. Jak się widzi kreskę na mapie to nie ma się wyobraźni, że ta kreska prowadzi do domu. Dopiero jak wjeżdża maszyna to pojawia się problem. Tam zamętu zrobił JUSGAZ, który okazał się złą firmą. Nie potrzebnie został wybrany do realizacji inwestycji.

Pan Wójt Bień, - Jeżeli można w tym temacie. Jest problem z kanalizacją w Górkach od strony alei kasztanowej. Jest problem, bo podpisał zgodę na przejście a teraz nie chce dać przekopać. Akurat wczoraj mieliśmy problem z panią Podchorecką w Górkach. Nie wyraża zgody na przejęcie przez jej grunt. Pojechaliśmy tam we dwóch z panią Dorotą, ale nie chce wyrazić zgody. Problem jest, bo to zostało zaprojektowane i zgłoszone do dofinansowania ze środków unijnych. Teraz jest problem, że 200 m z tego nam leci. Tłumaczę, że ma dzieci, wnuczki i kiedyś w życiu może się to przydać, ale na nic te tłumaczenia, nie chce się zgodzić. Kolejny problem będzie z panią Krasowską. Wystawiliśmy 658 sztuk upomnień wystawiono. Poszło do komornika 214 tytułów wykonawczych na kwotę prawie 37 000,00 zł. Mówię o tym, bo nam są pieniądze potrzebne. Staram się tych podatków nie umarzać. Kolejny temat – nie chciałem tego ruszać ale jak się mnie rusza to nie mogę patrzeć obojętnie. Informuje Radę, że z dniem 1 września 2007r zostaną upublicznione wszystkie umorzone podatki na kwotę powyżej 100 zł za lata 2003, 2004, 2005 i 2006 zgodnie z ustawą. Będą może niektórzy źli na mnie, że to ujawnię, ale uważam, że to powinno być ujawnione. Podamy nazwisko imię, skąd, kwota i uzasadnienie umorzenia. Kolejna sprawa w twoim kierunku Kaziu, a właściwie w

kierunku twojego syna. Wiadomo, że sprawa z twoim synem jest w sądzie. Prokuratura Rejonowa w Sandomierzu umorzyła postępowanie. Ja się od tego odwołałem do Prokuratury Okręgowej. Prokuratura Okręgowa przesłała to do Sądu w Sandomierzu i uważam, że ten temat się wyjaśni cały. Jak zostało to zrobione to wszyscy wiemy.

Pan radny Polit, - Powiedział Wójt, że jak ktoś odśnieży drogę to umorzy podatek od środków transportowych

Pan Wójt Bień, - Szanowna Rado jeśli tak powiedziałem, to żebym stąd nie wyszedł. Powiedziałem, że jeżeli swoim samochodem tam dowiezie to umorzę podatek rolny ale nie od środków transportowych.

Przewodniczący Rady, - Skoro mowa o prokuraturze to jest postanowienie Prokuratury Rejonowej w Sandomierzu o odmowie wszczęcia dochodzenia. Zostało to postanowienie przesłane do poinformowania Rady Gminy. W uzasadnieniu piszą, że sprawy podniesione przez pana Wójta Bienia nie stanowią przestępstwa. Generalnie zaskarżone były sprawy, które z kontroli RIO wyszły a więc przekroczenia nagród dla pracowników, niewłaściwe wykorzystanie środków antyalkoholowych, umorzenie podatku. Jest tych punktów. Proponowałbym, żeby gdzieś tam na gruncie prywatnym te sprawy wyjaśnić. Rada Gminy jest od podejmowania uchwał, od większych problemów. Nie zakończycie tego panie Wójcie?

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Na pewno zakończymy. Tylko proszę mi powiedzieć Szanowna Rado w takiej sprawie. Jeżeli na przykład z RIO dostaliśmy w zaleceniach pokontrolnych, żeby wyegzekwować od byłego Wójta niesłusznie wypłacone nagrody. Ja napisałem w styczniu do byłego pana Wójta, żeby te pieniądze oddał to pan Wójt nie wyraził zgody na to. A przecież my musimy odpowiedzieć RIO czy wykonaliśmy zalecenia. To były 22 zarzuty. Jeżeli dobrowolnie tego nie chce oddać to stawia się oporem to uważam Szanowna Rado, że nie można było tego w inny sposób załatwić. Pan Mrozowski odmówił wypłaty.

Pan radny Polit zapytał, - Powiedz panie Wójcie szczerze na jaki procent komornika naraziłeś budżet gminy ?.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Od tego jest Komisja Rewizyjna. Mnie jako Wójtowi wolno powoływać rzeczoznawców, ekspertów. W związku z tym są, jak to się mówi, koszty. Uważam, że bigosu bałaganu narobił tamten Wójt jak odchodził. To będzie ujawnione. A ile gmina poniosła kosztów na przykład przez pana syna panie Kaziu. Pana syn pisze o umorzenie podatku drogowego, bo przez trzy lata odśnieżał drogę. A ja znalazłem w Urzędzie rachunek, że wziął pan za odśnieżanie drogi 2 900 zł.

Pan radny Polit, - Ale to było za jeden rok?. Gmina drogi nie odśnieżyła a trzeba było wyjechać na trasę.

Pan Wójt, - Panie Kaziu ja też firmę prowadziłem i jak chciałem, żeby klient mógł wjechać dom mnie to wstawałem dwie godziny wcześniej, brałem szufłę do ręki i odśnieżałem.

Przewodniczący Rady udzielił głosu panu Jarosławowi Korpalskiemu.

Pan Korpalski, - Budynkiem po szkole podstawowej w Olbierzowicach

zainteresowane jest Stowarzyszenie Nadzieja Rodzinie. Ksiądz Drapała jest Prezesem tego stowarzyszenia. Przyjedzie na oględziny tego budynku. Stowarzyszenie zajmuje się propagowaniem, profilaktyką patologii społecznych. Zajmuje się uświadamianiem społeczeństwa. Druga sprawa to zainteresowałem pana Kuratora możliwością zagospodarowania budynku Klasztoru Podominikańskiego dla młodzieży trudnej. Są na to pieniądze z Ministerstwa Kultury. Udało się już z Ministerstwa pozyskać 380 000 zł na drogi. A to jeszcze nie koniec. Obiecuję, że jak nie będziecie się Państwo kłócić, nie będziemy jeden drugiego podgryzać to wtedy pomogę ściągnąć pieniądze.

Pan Wójt Bień, - Jak Kaziu wywołał mnie do tablicy to muszę powiedzieć, że udowodnię ci, przysięgam, ile za mnie gmina straciła a ile za to, że dopisywałeś kilometrów za przewóz dzieci.

Pan radny Polit, - To nieprawda. Jest kierowniczką na sesji. Jeździła z komisją i liczyła te kilometry.

Pan Wójt Bień, - Udowodnię Ci Kaziu.

Do punktu 11 porządku obrad sesji

Punt ten został zrealizowany łącznie z punktem 3.

Do punktu 12 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady stwierdził, że Rada zrealizowała wszystkie punkty porządku obrad, podziękował wszystkim za udział w sesji Rady a następnie ogłosił jej zamknięcie.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokołowała:

Przewodniczył: